Biblioteka Narodowa
Warszawa

Grodno, Środa 11 Września 1935 r.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

DZIS PEŁNA TABELA LOTERJI (na str. 3-ej)

OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 252

Wybrano do Sejmu 206 posłów

Wybory niedzielne, które odbyły się z różnych powodów przy względnie małej frekwencji, przyniosły szereg niespodzianek. I tak przepadli n. p. kandydaci, którzy znajdowali się na pierwszych miejscach, zaś uzyskali mandaty kandydaci, którzy byli na ostatnich miejscach. Takie przesunięcia nastąpiły nietylko w Warszawie, ale w bardzo wielu okręgach na prowincji.

Ciekawem jest również, że przepadli w swoich okręgach niektórzy posłowie, którzy w poprzednich wyborach uzyskiwali mandaty i szczycili się wielką popularnością. A więc zostali bez mandatów burmistrz Kołomyji, słynny poseł Sanojca, niemniej znany b. pos. Burda w Przemyślu, b. pos. Gwiżdż, b. pos. Paczek i Dabulewicz w Warszawie, b. min. gen. Zarzycki w Gdyni, b. posłowie z „Wyzwolenia", którzy ostatnio wystąpili ze Stron. Ludowego pp. Wyrzykowski i Róg. Na miejscu tych znanych działaczy politycznych weszli ludzie nowi, których wyborcy obdarzyli zaufaniem.

Wybitnym przedstawicielem wielkiego przemysłu, który uzyskał mandat na Pradze, jest natomiast inż. Andrzej Wierzbicki. Trzej inni kandydaci „Lewjatana" w Warszawie pp. dr. Minkowski, Karszo-Siedlewski oraz Jakubowski nie uzyskali mandatów. Powróci jednakże do Sejmu inny przedstawiciel „Lewjatana" p. Hołyński, który uzyskał mandat w okręgu Kobryń.

Z wybitniejszych posłów znowu zobaczymy w Sejmie p. p. premjera Sławka, Miedzińskiego, Cara, ministrów Kościałkowskiego, Składkowskiego i Koca, z nowych osobistości: Gen. Żeligowskiego, ministrów Paciorkowskiego i Floyar Rajchmana, min. Schaetzla, dyr. Świdzińskiego z Min. Spraw Wewnętrznych i kilku innych.

Jeśli chodzi o Warszawę, to uderza, że znakomita większość wybranych posłów jest związana ze światem pracy: a więc pp. Szczepański, Krukowski, Gardecki, Hoppe, Urbański, Stpiczyński, Snopczyński i Jurkowski.

Bliższa analiza udziału wyborców wskazuje, że znacznie lepiej zlasowały zachodnie województwa, aniżeli centralne. Duży udział wyborców był w okręgach Górnego Śląska, Poznańskiego i Krakowskiego. Również Małopolska Wschodnia wzięła liczny udział w wyborach sejmowych.

Wyniki wyborów

W numerze wczorajszym podaliśmy wyniki wyborów z kilkudziesięciu okręgów. Obecnie drukujemy pozostałe okręgi, w których następujący kandydaci otrzymali mandaty do Sejmu:

OKRĘG Nr. 23 — RADOMSKO
D. Dratwa i W. Nowicki.
OKRĘG Nr. 64 — BUCZACZ
Witold Zyborski, Zenonjusz Pelenski.
OKRĘG Nr. 66 — STANISŁAWOW
Dr. Zdzisław Stroński, Dr. Iwan Wolański.
OKRĘG Nr. 68 — KAŁUSZ
Dymitr Wełykanowicz, Dr. Karol Krzeczunowicz.
OKRĘG 72 — LWOW
Wł. Wójtowicz (90.256 gł.) i W. Mudryj.
OKRĘG Nr. 73 — SOKAL
Dr. Walerjan Zaklika, Dr. Roman Pertecki.
OKRĘG Nr. 74 — PRZEMYSL
Leon Sapieha, Włodzimierz Celewicz.
OKRĘG Nr. 75 — DROHOBYCZ
Dr. Jerzy Kozicki, Dr. Stefan Witwicki.
OKRĘG Nr. 76 — SAMBOR
Hrynko Terszakowec, Edward Ekert.
OKRĘG Nr. 77 — SANOK
Józef Ostafin, Józef Morawski.
OKRĘG Nr. 78 — RZESZOW
Tadeusz Szetela, Jan Dostych.
OKRĘG Nr. 79 — ŁANCUT
Artur Tarnowski, Wincenty Inglot.
OKRĘG Nr. 82 — KRAKOW
Tadeusz Gdula, Inż. Kazimierz Kuczyński.
OKRĘG Nr. 83 — BOCHNIA
A. Goetz - Okocimski, Dr. W. Krupa.
OKRĘG Nr. 85 — JASLO
Dr. K. Duch, J. H. Jedynak.
OKRĘG Nr. 86 — NOWY SĄCZ
J. Bodziony, J. Łobodziński.
OKRĘG Nr. 87 — WADOWICE
J. Walewski, W. Hyla.
OKRĘG Nr. 88 — KATOWICE
Dr. I. Nowak, J. Przyklink.
OKRĘG Nr. 89 — KATOWICE
S. Ligon, T. Kopeć.
OKR. Nr. 90—ŚWIĘTOCHŁOWICE
E. Wąsik, J. Pietrzak.
OKRĘG Nr. 91 — RYBNIK
L. Piechoczek, J. Kój.
OKRĘG Nr. 92 — BIELSKO SL.
J. Płonka, Dr. L. Zakrocki.
OKRĘG Nr. 95 — POZNAN
T. Kozubski, B. Łubieński.
OKRĘG Nr. 96 — LESZNO
C. Wróblewski, J. Donimirski.
OKRĘG Nr. 98 — GNIEZNO
M. Zenkleter, F. Szymański.

Uprawnionych ogółem w całem państwie do głosowania do Sejmu w dniu 8 września r. b. było 16.282.347 osób. Udział w głosowaniu wzięło 7.575.681 obywateli, przeciętna frekwencja głosujących wyraża się przeto w 47 pr. (ściśle 46,51 proc.).

W r. 1930 na listę nr. 1 w całym kraju głosowało 5.292.725 wyborców. Obecnie ogół wyborców, biorących udział w wyborach, a więc ustosunkowujących się realnie i przychylnie do prac rządu wynosi 7.575.681 a więc wzrósł aż o 2.282.956 czyli o 43,1 procent.

Tragiczny koniec kilkudniowego romansu

Dwa istnienia ludzkie przypłaciły życiem straszny błąd zapału miłosnego

Potworna, a zarazem tajemnicza tragedja rozegrała się wczoraj nad Wisłą w Warszawie po stronie praskiej.

Oto około godziny 11-tej przed północą na tyłach Ogrodu Zoologicznego rozległy się strzały rewolwerowe. Na odgłos kanonady wybiegli z pobliskiego komisarjatu policji rzecznej przy moście Kierbedzia posterunkowi i znaleźli nad brzegiem Wisły broczących we krwi mężczyznę i kobietę. Oboje mieli przestrzelone skronie, a mężczyzna trzymał kurczowo w ręce rewolwer.

Policjanci natychmiast zaalarmowali Pogotowie, które przewiozło ciężko rannych ro szpitala Przemienienia Pańskiego. W poczekalni szpitala kobieta, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Mężczyznę ulokowano na sali szpitalnej, lecz do tej chwili jest nieprzytomny.

Cała tragedja wygląda niezwykle tajemniczo. Wprawdzie przy mężczyźnie znaleziono dokumenty, lecz one niczego nie wyjaśniają. Książeczka wojskowa rannego opiewa na 45-letniego ppor. Henryka E. Staszyńskiego. Adresu brak. Zmarła liczy lat około 30.

Tak brzmiały pierwsze relacje, które dotarły do naszej Redakcji. Wysłani na miejsce reporterzy nasi podają następujące szczegóły:

Nieznaną kobietą okazała się 33-letnia Janina Elmanowa, mężatka, która jeszcze przed tygodniem mieszkała z mężem, technikiem kolejowym, przy ul. Chmielnej 122 w Warszawie. Staszyński jest również żonaty. Mieszkał z żoną Teofilą przy ul. Koszykowej 19.

Staszyńscy bywali u Elmanów i przyjaźnili się z nimi. Między Staszyńskim i Elmanową zawiązał się romans, który doprowadził do rozejścia się obu par małżonków. Stało się to zaledwie przed 10 dniami. Staszyński wyprowadził się od żony natychmiast i zamieszkał w charakterze sublokatora u jednego ze swych znajomych przy ul. Koszykowej 51. Elmanowa porzuciła męża w dniu 6 b. m. i zamieszkała u znajomych przy ul. Wspólnej 49.

Od chwili przeprowadzenia się Staszyńskiego na Koszykową 51 odbierał on codziennie od Elmanowej telefon, spotykał się z nią na mieście i bywał u niej.

Elmanowa pracowała, jako biuralistka w firmie Singer (Marszałkowska 115) i znajdowała się w dobrych warunkach materjalnych. Mąż jej jest urzędnikiem w dyrekcji kolejowej.

Również w dobrobycie żyli Staszyńscy i pracowali oboje. Staszyński był buchalterem w fabryce octu przy ul. Ceglanej 12. Staszyńscy mieli 4-letnią córeczkę. Elmanowie zaś byli bezdzietni.

Co stało się powodem tak tragicznego końca zaledwie kilkudniowego romansu, trudno dociec. Niewiadomo również czy Staszyński zabił Elmanową za jej zgodą.

Z zebranych przez nas informacyj wynika, że oboje kochankowie postanowili umrzeć wspólnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oboje, po bliższem poznaniu się, już po rozbiciu swych małżeństw, przekonali się, że wsnóżycie ich nie jest możliwe. A ponieważ droga powrotu do dawnego współżycia z legalnymi małżonkami była zamknięta, postanowili ze sobą skończyć. Potwierdza to zresztą śledztwo policyjne, które wykazało, że Elmanowa zgodziła się na śmierć dobrowolnie.

Należy dodać, że Staszyński zmarł w szpitalu nad ranem. W ten sposób dwa istnienia ludzkie przypłaciły życiem straszny błąd zapału miłosnego.

Zmarł senator Long

WASZYNGTON (PAT).— Wczoraj zmarł senator Long, na którego został dokonany onegdaj zamach w senacie. Śmierć Huey Longa wywarła wielkie wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Prasa przypomina, iż podczas ostatnich wyborów prezydenta przyczynił się on swym wielkim wpływem do wyboru Roosevelta.

Obecnie Long zamierzał wystąpić jako kontrkandydat Roosevelta w przyszłych wyborach. Śmierć jego usuwa jedną z najpoważniejszych przeszkód ponownego wyboru Roosevelta w roku 1936.

W kołach politycznych przypuszczają, że cała potężna organizacja polityczna, którą stworzył Long, rozleci się po jego śmierci.

Zbiorowy mandat nad Abisynją

LONDYN. (PAT). „Times" donosi z Genewy, iż delegacja brytyjska wysunęła nową propozycję zbiorowego mandatu Ligi Narodów nad Abisynją.

Dziennik twierdzi, że narazie nie jest jeszcze możliwem określić, jaką formę posiadać będzie ten mandat, to jest czy będzie wykonywany bezpośrednio przez Radę przy pomocy wysokiego komisarza i oficjalnych reprezentantów, czy też będzie on podzielony pomiędzy sygnatarjuszami traktatu z 1906 r. działającymi w imieniu Ligi

Jedynem zastrzeżeniem Wielkiej Brytanji ma być to, aby tego rodzaju rozwiązanie zostało dobrowolnie przyjęte przez Abisynję.

Mussolini ogłosi mobilizację

RZYM. (PAT). — Agencja Stefani donosi: Zgodnie z rozkazem Mussoliniego, odbędzie się wkrótce ogólna mobilizacja faszystów. Obejmie ona również kolonje.

Na dany sygnał rozlegnie się bicie dzwonów, bębnów i ryk syren. Wszyscy zapisani do organizacyj faszystowskich, wdzieją mundury i zjawią się w odnośnych punktach zbornych, wyznaczonych przez sekretarzy partyjnych.

Milicja zbierze się w koszarach. Faszyści, przebywający stale lub czasowo zagranicą, są zobowiązani do telegraficznego zgłoszenia się do sekretarza partji.

Zmobilizowane siły ustroju faszystowskiego pozostaną na punktach zbornych do północy. Członkowie „Balilli" będą mogli rozejść się o godz. 21-ej. Dalsze instrukcje będą wydane wraz z rozkazem zbiórki.

Zbrodnia uratowanego po rozstrzelaniu

Sensacyjny proces, który odsłania kulisy współczesnego życia

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się głośny proces Jana Aleksandra Rozwadowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swej żony Aleksandry Smoleńskiej oraz Jana Kierglewicza, pporucznika 1 pułku artylerji ciężkiej.

Koło godziny 10-tej na salę wszedł komplet sądowy w składzie następującym: przewodniczący sędzia Blutstein, sędziowie Goetel i Podwiński.

Fotel oskarżyciela publicznego zajął prok. Firstenberg. Wprowadzono na salę oskarżonego. Młody, bo zaledwie 31 lat liczący, raczej niskiego wzrostu, twarz żywa i sympatyczna. Oczyma pełnemi życia rozgląda się po sali, na której wobec zgromadzonej publiczności będzie robiony przekrój jego całej bujnej przeszłości. Siada za swym obrońcą adw. Gutmanem.

Teraz jakby dopiero dojrzał siedzącego po drugiej stronie ppor, Kierglewicza, który za pośrednictwem swego rzecznika adw. Niedzielskiego zgłosił powództwo cywilne o 1 zł. tytułem szkód moralnych, doznanych w związku z postrzeleniem.

Przystąpiono do odczytania obszernego aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

W końcu 1933 r. oskarżony Aleksander Rozwadowski poznał ppor. Jana Kierglewicza, z którym zawiązał bliższą znajomość. Wieczór Sylwestrowy postanowili koledzy spędzić wspólnie.

Kierglewicz zaprowadził Rozwadowskiego do mieszkania przyjaciela swego Jerzego Smoleńskiego przy ul. Leszczyńskiej 14, gdzie zastano również siostrę jego, młodą urzędniczkę Aleksandrę Smoleńską.

Całe towarzystwo udało się do kasyna garnizonowego, w którem spędzono Noc Sylwestrową hucznie i wesoło.

Po pierwszem poznaniu Rozwadowski widział się ze Smoleńską dwa razy w restauracji i w teatrze. Było to w marcu 1934 r.

Już w kwietniu niespodziewanie dla wszystkich Rozwadowski i Smoleńska wzięli ślub. Ona zajmowała stanowisko urzędniczki w Wojskowym Instytucie Geograficznym, on był bez pracy. Z obawy, że przez zamążpójście Smoleńska postrada posadę, nie spisano aktu złączenia. To dziwne małżeństwo żyło w jeszcze dziwniejszych warunkach mieszkaniowych. Każde z małżonków pozostało w swem dotychczasowem mieszkaniu, odwiedzając się wzajemnie co pewien czas.

DZIWNE MAŁŻEŃSTWO

Wkońcu maja Rozwadowski wprowadził się do mieszkania swej żony na ul. Leszczyńską. Ale już po 4 dniach wyprowadził się, gdyż to bliższe od chwili poznania się małżonków zetknięcie wykazało, że nie są stworzeni dla siebie.

Następnie spotkali się na dancingu. Żona była w towarzystwie kilku mężczyzn. Po wyjściu z dancingu poszli do mieszkania jednego z bliższych znajomych. Tu doszło do piekielnej awantury. Rozwadowski pobił żonę, a następnie zamknąwszy się z nią w pokoju, przemocą miał ją zdobyć.

Od tej chwili małżonkowie trwali w separacji. Smoleńska wniosła do konsystorza podanie o separację na czas nieograniczony...

W związku z tem ppor. Kierglewicz, spotkawszy się z Rozwadowskim, zażądał, aby ten podpisał oświadczenie, w którem uznaje, że żonę bił i maltretował oraz mimo zdobytej w Pocztowej Kasie Oszczędności posady agenta ubezpieczeniowego nie daje na wspólne utrzymanie. Rozwadowski nie sprzeciwiał się temu, zaszczegł czas do namysłu, uważał jednak, że to jest zbędne, bo ma zamiar wystąpić o unieważnienie małżeństwa.

Kierglewicz zostawił nawet 5 zł. na wydatki, podpis Rozwadowskiego pod tem oświadczeniem miał być uwierzytelniony przez rejenta.

DRAMATYCZNY WIECZÓR SYLWESTROWY

Nadszedł wieczór Sylwestrowy. Smoleńska i tym razem postanowiła spędzić go w kasynie garnizonowem.

I jak poprzedniego roku, udała się tam w towarzystwie ppor. Kierglewicza, swego brata oraz ich kolegi pchor. Okły. Brakowało tylko Rozwadowskiego.

Bawił on w towarzystwie swych kolegów w jednem z dancingów, dokąd udał się, spodziewając się zastać żonę i uczcić pierwszą rocznicę ich poznania.

Żony jednak tam nie było. Rano tedy poszedł do jej mieszkania. Zastał tam brata jej, Jerzego, który sam wrócił z zabawy. Smoleńska po wyjściu z kasyna pojechała do mieszkania Kierglewicza.

Smoleński, wpuściwszy nieoczekiwanego gościa, rozpoczął z nim rozmowę na temat toczącego się procesu w sądzie konsystorskim. Smoleński zwrócił uwagę, że Rozwadowski zwleka z podpisaniem oświadczenia, jakkolwiek przyjął 5 zł. na koszta.

SREBRNA TRUMIENKA

— Za te 5 zł. kupię srebrną trumienkę i w niej odeślę obrączkę — powiedział Rozwadowski.

W tym momencie nadeszła Smoleńska w towarzystwie mężczyzn.

Spostrzegłszy Rozwadowskiego, zmieszana, zapytała jednak ostro:

— Co ten pan tutaj robi?

A na to Rozwadowski odpowiedział:

— Przyszedłem złożyć życzenia noworoczne.

Zaczęła się rozmowa, a następnie sprzeczka. W pewnym momencie Smoleńska nakazała opuszczenie mężowi lokalu. Spotkała się z odmową.

— Jeżeli on nie chce wyjść, to my wyjdziemy — powiedziała i skinęła ręką na ppor. Kierglewicza.

STRZAŁY

— Zostań! — padło błagalne słowo z ust męża. Kierglewicz podniósł się, jakby chciał iść za Smoleńską. W tym momencie padł strzał. Kierglewicz ranny osunął się na ziemię. Rozwadowski napół przytomny ryknął:

— Jeden już jest! Ja was tu wszystkich powystrzelam! — i lufę rewolweru zwrócił w kierunku żony, stojącej w towarzystwie reszty mężczyzn. Padły dwa strzały, lecz chybiły.

Wszyscy prócz rannego Kierglewicza uciekli do mieszkania sąsiada. Kierglewicz zaś, oprzytomniawszy, dobył swego rewolweru i oddał dwa strzały w kierunku Rozwadowskiego. Oba chybiły. Rozwadowski w tym momencie ochłonął. Zawołał do Kierglewicza

— Won stąd! —

Kierglewicz wyszedł.

W tym czasie Rozwadowski zabarykadował się w mieszkaniu, drzwi zastawił fortepianem i gdy na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi i policja, nikogo nie chciał wpuścić do mieszkania.

Dopiero trzeba było wołać pomocy straży ogniowej, która przystawiła drabiny do okna 3-go piętra. Po drabinach uzbrojeni w chełmy i pancerze dostali się policjanci i, wybiwszy szybę w mieszkaniu, wrzucili do pokoju Rozwadowskiego bomby łzawiące. Te pozbawiły Rozwadowskiego przytomności i pozwoliły policji na aresztowanie.

ROZSTRZELANY WRÓCIŁ DO ŻYCIA

Na pytanie sądu Rozwadowski opisał zgodnie z aktem oskarżenia tragiczne chwile ostatniego spotkania z żoną. Złożył ponadto wyjaśnienia tak sensacyjne, iż wierzyć się nie chce, że człowiek ten mógł przeżyć tak niesamowite dzieje.

W 1926 roku przebywał w Rosji Sowieckiej. Tu za zamach na most kolejowy został aresztowany i skazany przez G.P.U. na śmierć.

Przywieziono go na plac kaźni. Pluton egzekucyjny oddał salwę. Rozwadowski zwalił się na ziemię. Oprawcy, sprawdziwszy, że nie żyje, oddali ciało do kostnicy. Jedna z sanitarjuszek wyczuła, że rozstrzelany żyje. W ukryciu przed władzami wyleczyła go z ran i pomogła w ucieczce.

WZBURZONY WULKAN ZMYSŁÓW

Tułał się pod przybranemi nazwiskami po Rosji. Zawarł sowiecki ślub z jakąś Rosjanką, z którą miał dziecko. Później rozwiedli się, gdyż wyjeżdżał do Polski. Po przyjeździe do Polski sprowadził swą b. żonę z dzieckiem, lecz ta zatęskniwszy za rodziną, powróciła do Rosji.

W 1933 roku zaręczył się w Brześciu, lecz narzeczeństwo zostało zerwane.

— W wieczór sylwestrowy 1933 r. poznałem mą przyszłą żonę — mówi oskarżony. Poznałem jej charakter, duszę miała czystą a serce dobre. Była jednak nawskroś zepsuta przez ubiegających się o jej względy mężczyzn, którzy wykorzystywali do ostatecznych granic tę znajomość.

Postanowiłem stanąć na drodze temu wzburzonemu wulkanowi zmysłów, rozbudzonemu przez zepsute jej otoczenie. —

Pięcioletni rozpęd, jak się okazało był już zbyt silny, zdruzgotała mnie...

DANCINGI I GABINETY

Przewodniczący: Czy żona utrzymywała znajomości z mężczyznami nawet wtedy, kiedy była pańską żoną.

— Tak. Nie chciała wyrwać się z tego lekkomyślnego trybu życia dancingów i gabinetów. Zawierała wciąż nowe znajomości. Zmusiła mnie do tego, że podpisałem, iż do spraw jej nie będę się mieszał. Ten przeklęty cyrograf pokazywała mi wówczas, kiedy robiłem wymówki.

— A czy oskarżony nie miał wpływu na żonę?

— Nie, żona była usidlona do tego stopnia, że nie zdawała sobie sprawy, z jakiem bagnie żyje. Nie miałem żadnego wpływu. Dwa razy próbowałem zniszczyć swe życie: trułem się i strzelałem.

Widać, że niesądzonem mi było umrzeć nawet z własnej ręki.

— Co skłoniło was do ślubu?

— Ja chciałem Smoleńskiej dopomóc. Ona w małżeństwie widziała inne cele. Chciała ze mnie mieć wygodny parawan, za którym mogłoby się dziać to, co się działo.

Ja na rolę taką zgodzić się nie mogłem!

Wyjaśnienia Rozwadowskiego trwały przez kilka godzin.

Późnym wieczorem zaczęli składać zeznania świadkowie, którzy opowiadali o przebiegu tragicznego zajścia.

Na liście świadków znajdowała się również Smoleńska - Rozwadowska. Korzystając jednak, z prawa uchylenia się od zeznań, odmówiła wszelkich wyjaśnień. W ten sposób procesowi zabrakło jednej z najgłówniejszych osób dramatu.

Dziś dalszy ciąg zeznań. W pierwszym rzędzie sensacyjnie brzmieć będą zeznania przyjaciół Rozwadowskiej.

Dyrektor skazany na więzienie

B. dyrektor Wydziału Zaopatrywania Magistratu warszawskiego Hieronim Wyczółkowski po opuszczeniu pracy w samorządzie stołecznym stanął na czele wielkiego przedsiębiorstwa „Elewatory Zbożowe" w Warszawie.

Tu dopuścił się nadużyć, polegających na tem, że udzielał pożyczek instytucjom i osobom, które nie przedstawiały żadnej gwarancji materjalnej.

Oczywiście, że gdy następowały terminy zwrotu pożyczek, dłużnicy nietylko, że ich nie zwracali, ale nawet licytacje i egzekucje ich majątku nie dawały żadnego skutku.

Wyczółkowski za działanie na szkodę instytucji, której był dyrektorem, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, przyznając się do dokonanych przestępstw.

Sędzia Lewandowski wydał wyrok, skazujący niesumiennego dyrektora na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary na 4 lata.

Współoskarżony Wilhelm Hesse został uniewinniony.

Magistrat Warszawski

skarży teatrzyki o przywłaszczenie

Na mocy statutu miejskiego wszelkie teatrzyki, kina i inne przedsiębiorstwa rozrywkowe opłacają szczególnego rodzaju haracz, zwany podatkiem widowiskowym.

Podatek widowiskowy jest doliczany do cen biletów i wynosi zazwyczaj 50% ich wysokości. W ostatnich latach, kiedy wskutek kryzysu publiczność zaprzestała uczęszczać do miejsc rozrywkowych, teatry popadły w duże trudności i nie wpłacały do kasy miejskiej zainkasowanych kwot.

Magistrat wystąpił przeciwko dyrekcjom teatrów i kin ze skargą o przywłaszczenie.

Jedna z takich spraw znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie. Przedstawia się ona o tyle ciekawie, że w roli oskarżonych wystąpili dyrektorzy b. teatrzyku „Qui pro quo", Seweryn Majde i Jerzy Boczkowski. Akt oskarżenia zarzucał im, że przywłaszczyli kwotę około 25.000 zł., przypadających tytułem podatku magistratowi. Sprawa o tyle wzbudziła zainteresowanie, że na liście świadków znaleźli się Juljan Tuwim, oraz Kazimierz Krukowski. Obydwaj nie przybyli do sądu.

Rozprawa trwała przez dłuższy czas.

Po przewodzie sądowym prokurator zrzekł się oskarżenia i Sąd obu oskarżonych uniewinnił.

Wesoły Kącik

POPULARNOŚĆ

Poniższy feljeton niech będzie ostrzeżeniem dla laureatów konkursu filmowego.

Sława i popularność dają dużą satysfakcję. Ale sława i popularność mają swoje ujemne strony.

I to nawet duże.

Naprzykład Adolf Dymsza, najpopularniejszy w Polsce komik, jest prawdziwą ofiarą popularności.

Wszyscy znają Dymszę, wielu nawet osobiście. Każdy, kto choć raz w życiu zamienił z nim parę słów, uważa sobie za zaszczyt przy spotkaniu podać mu rękę.

Dziennie podaje Dymsza rękę przeciętnie 1500 razy. Wraca naturalnie do domu ze spuchniętą ręką i dwie godziny musi ją masować.

Najbardziej niebezpieczni są dla znakomitego aktora zbieracze pamiątek. Każdy z nich chce mieć w swej kolekcji jakąś pamiątkę od Dymszy.

I kiedy Dymsza wychodzi na ulicę, obstępuje go kilkunastu zbieraczy, jeden urywa mu krawat, drugi na pamiątkę wyrywa rękaw z marynarki, trzeci obcina guziki spodni, a kobiety przeważnie zdejmują mu kapelusz i wycinają na pamiątkę pukle jego włosów.

Kiedy wchodzi do restauracji 20 osób obsiada jego stolik. Każdy jest ciekaw, jak on je i co on je. I żeby jeść to samo co on, ściągają mu jedzenie z przed nosa.

Jeżeli wejdzie do kina, grozi mu inne niebezpieczeństwo. Zbieracze autografów. Na obejrzenie filmu nie ma już czasu, bo musi siedzieć w poczekalni i podpisywać fotografje.

Zmęczony popularnością ucieka do domu. Zamyka drzwi na klucz i przeciąga się rozkosznie na myśl, że nareszcie będzie sam.

Otwiera szafę, żeby wyjąć z niej szlafrok... z szafy wyłazi dwóch wielbicieli jego talentu. Ogląda się przerażony — z pod stołu wyłazi trzech, z pod łóżka dwóch, z pieca złazi jeden.

Przerażony chce skryć się na balkon... Niema miejsca. Na balkonie tłoczy się ośmiu. Weszli tu po drabinie.

Nigdzie, nigdzie nie może znaleźć samotności.

Przechodzi naprzykład obok skweru. No i.... wstępuje do ukrytego wśród krzewów magistrackiego domku. (Nawet największy aktor ma swoje potrzeby).

Czy znajdzie tam samotność?

Ale gdzie tam!... Pcha się za nim pięciu ciekawych. Dwóch nawet z aparatem fotograficznym...

Popularność odbiera mu humor. A przecież musi mieć humor, żeby nie stracić popularności.

Napoleon Sądek

Pełna Tabela Loterji

Klasa IV 33 Loterji Państwowej

4-ty dzień ciągnienia

II-ie ciągnienie

100.000 na nr. 41065

20.000 na nr. 70785

10.000 na n-ry: 34200 58889 74108

5.000 na n-ry: 36146 101516 144336 172602.

2.000 na n-ry: 30137 35130 60657 63076 64355 68383 69710 75467 75503 84973 85025 92897 94980 98118 118062 121255 126528 127459 134453 144436 175842 179707 182345

1.000 na n-ry: 2871 5130 12605 17501 33959 34912 36796 38533 40275 49074 48732 49658 55033 60027 71744 72151 74075 76097 75901 76784 79955 82993 83505 91537 93965 108228 115138 116758 121751 126248 127752 135846 144644 147100 157235 164681 166425 174606

Po 200 złotych:

851 73 446 72 647 747 64 806 99 1175 1354 644 71 739 802 2076 160 254 388 443 502 83 682 764 846 941 60 3164 96 206 332 38 834 929 4188 434 73 796 5108 220 63 558 803 33 34 996 6321 576 79 618 22 991 918 7134 229 674 924 8091 202 331 594 602 9 849 9022 91 153 253 537 789 816 987

10042 233 432 730 11177 399 472 506 612 13 58 936 63 12125 91 277 609 17 720 910 93 13031 141 313 42 407 14162 599 707 15115 50 248 89 332 786 816 979 16029 357 523 61 608 13 68 893 17117 324 534 99 603 6 786 933 63 18090 199 290 384 423 511 803 19006 98 364 99 416 525 692 862 976

20132 264 357 461 629 779 810 21009 135 325 499 22137 92 269 70 419 46 809 39 48 57 965 87 23004 79 219 326 406 541 89 89 824 962 24055 96 257 75 370 416 84 535 748 825 39 962 25160 84 92 200 18 50 512 24 54 606 847 26023 110 808 305 90 416 524 46 57 84 601 764 92 841 56 940 27039 77 134 84 309 24 534 77 92 699 706 42 58 88 834 97 28112 27 805 277 400 41 56 575 76 741 842 90 29121 330 75 627 79 702 13 49 841 940 67 96

30161 275 597 820 935 31021 85 207 53 461 524 766 932 83 32043 93 262 382 763 84 811 32 84 950 33017 113 14 248 511 14 41 99 690 885 933 34127 25 64 217 389 445 559 637 902 97 35284 318 69 86 403 23 36 631 701 58 36053 124 254 309 39 48 457 84 629 47 66 92 729 890 37173 95 203 82 58 77 324 90 437 73 535 59 77 95 660 66 90 805 13 89 900 71

38048 109 206 621 92 788 801 984 39007 106 278 350 62 98 466 540 59 777 867 947 58

40114 56 253 321 565 77 664 820 900 86 41010 108 56 277 321 519 843 42061 124 760 885 904 93 43073 160 494 593 708 9 49 44019 153 87 235 49 61 71 414 17 99 514 91 651 711 76 842 87 992 95 45041 78 146 216 316 43 49 75 423 57 587 611 24 783 802 26 28 991 46074 96 312 646 54 56 81 91 738 68 84 897 47027 434 719 901 22 48168 334 85 650 745 873 96 994 49110 26 82 339 44 78 691 812 18 921 28 29 91

50093 102 15 42 319 25 489 613 761 840 71 80 928 51005 12 162 217 51 304 89 581 627 800 36 926 30 31 52388 468 81 560 627 797 867 996 53098 99 103 239 88 407 13 565 630 74 787 896 97 921 32 41 70 54138 60 830 407 18 69 651 814 41 985 55391 445 516 93 657 56233 445 513 631 69 705 35 812 23 979 57148 677 718 44 824 59 916 58054 62 170 351 512 29 660 96 743 59 882 944 82 92 59050 198 225 91 833 50 68 525 96 634 705 47 897 904

60004 55 282 301 502 38 601 69 834 988 61004 42 162 92 97 226 28 69 398 416 34 49 664 806 13 62029 58 131 51 237 97 354 672 84 717 35 903 16 30 44 61 93 63000 5 104 216 20 30 394 431 642 60 763 70 88 835 50 61 77 64089 104 48 61 64 226 64 415 67 538 77 663 708 898 923 32 98 65089 242 44 346 74 624 57 80 832 55 962 86 66032 90 160 84 97 207 50 77 525 47 606 29 837 67187 466 527 70 94 607 921 45 68013 26 135 256 424 28 91 651 61 941 92 69009 180 205 34 406 506 43 629 757 6 79 861 85 947

70155 63 73 313 46 67 77 401 46 595 725 67 838 50 54 931 59 71149 322 488 599 638 62 760 88 822 32 923 45 79 90 72208 14 493 608 61 64 705 64 856 78 913 58 73087 295 396 434 672 87 730 40 815 21 29 38 74311 12 22 423 556 635 44 729 46 800 50 78 79 86 933 75201 22 314 23 449 579 634 56 742 65 76 914

76061 212 22 35 68 455 552 615 16 55 84 728 63 76 830 51 82 85 77038 154 88 241 95 304 22 25 411 699 760 946 87 94 78009 105 269 518 87 628 72 720 22 822 34 952 79008 14 25 103 26 34 46 75 227 38 78 352 99 438 64 579 80 607 22 720.

80103 238 388 99 572 958 74 81061 176 302 436 725 807 73 79 87 939 82041 54 159 82 84 228 58 65 99 303 13 421 614 15 79 85 711 832 34 972 84150 53 69 280 89 302 26 426 72 566 87 615 18 60 804 909 85036 66 152 68 343 545 84 607 730 957 86077 80 127 30 254 531 37 39 600 19 98 721 872 917 66 87614 887 88133 201 420 60 681 726 949 89141 355 89 388 618 786 867 90 988.

90032 45 231 410 628 59 93 91238 55 489 582 722 43 50 54 812 902 26 95 92145 53 208 324 402 22 40 505 50 84 88 93416 43 530 95 636 84 730 823 94073 92 135 306 425 662 843 49 959 95011 44 81 108 68 83 85 334 78 95 411 46 511 85 639 825 96050 324 86 474 539 909 97207 62 85 325 42 87 414 55 745 967 98038 40 187 98 308 12 503 605 62 743 61 97 825 99005 38 110 12 237 371 409 36 56 62 539 600 772 877.

100004 5 513 74 660 87 849 945 101221 33 41 47 331 465 592 689 842 51 102295 520 47 57 59 89 611 71 75 753 991 103133 93 259 400 68 644 47 808 34 44 104244 52 951 105035 256 436 560 106093 142 53 88 325 82 400 652 735 881 972 107065 153 219 61 78 307 10 18 481 503 47 67 649 706 955 108006 14 50 51 143 47 66 79 316 45 588 610 829 109002 28 97 116 29 257 308 72 81 90 465 74 83 539 837 55 901 46 74.

110004 61 134 251 387 411 80 92 526 38 733 875 94 111112 209 66 87 578 617 750 86 959 64 86 97 112528 41 68 728 879 80 95 97 907 16 113035 88 383 411 606 8 79 740 70 802 49 917.

114201 3 87 414 15 32 548 661 67 719 79 819 905 10 49 115241 47 348 548 63 645 703 4 34 886 116114 20 58 64 250 89 388 592 941 117060 209 67 478 96 707 22 75 803 907 118061 111 35 551 613 49 730 987 89 119067 81 143 232 405 74 82 94 609 843 62 66

120317 25 52 80 81 576 99 636 38 700 78 941 75 121078 98 201 357 428 550 658 61 794 808 19 915 122006 15 386 91 413 87 528 98 629 51 811 123341 512 76 98 602 938 46 94 124109 368 75 462 545 50 985 125356 68 410 38 46 656 702 26 839 126147 358 401 61 569 650 69 712 879 127011 228 94 319 50 552 74 93 641 64 708 70 953 77 78 128058 92 100 264 96 623 68 825 905 52 65 94 129014 20 36 54 84 133 50 208 395 452 522 34 82 98 723 851 907 63 99

130261 406 44 517 83 632 702 830 72 930 131000 50 144 61 387 413 82 554 60 715 37 826 935 132430 32 93 603 35 83 777 133061 98 127 534 48 76 616 62 77 775 902 93 97 134226 99 325 537 65 97 769 929 97 135005 21 90 119 202 12 363 542 64 82 611 748 852 136011 210 39 538 82 85 764 985 137018 87 119 29 302 21 37 610 715 55 73 83 802 88 934 66 77 138102 285 320 617 58 737 139023 138 51 314 432 71 72 779 89 95 891 997

140079 110 68 622 744 65 87 803 68 993 141216 77 304 78 414 40 55 689 142172 213 315 536 643 831 914 85 143163 291 97 362 75 571 638 804 28 62 70 144234 380 519 57 618 64 848 83 145023 45 46 121 279 439 79 530 62 76 611 7333 841 88 975 146007 90 137 84 257 328 34 62 523 88 619 722 78 91 147113 92 285 386 506 86 681 98 706 15 31 148109 316 46 442 577 83 621 709 149088 169 96 374 433 66 647 842 51 63

150063 287 426 88 641 68 739 901 151080 394 442 561 667 91 723 74 832 86 152049 140 375 88 536 700 810 41 960 73 153179 224 25 308 11 436 54 82 625 38 79 758 850 52 154066 80 234 83 324 83 409 24 40 98 530 619 57 701814 902 155081 118 500 25 34 53 774 821 156029 34 51 73 91 118 417 76 82 510 94 719 157015 238 480 518 611 29 47 88 754 89 856 916 73 158069 106 28 29 33 71 73 235 335 494 951 159275 418 536 688 776 857

160051 190 490 518 26 606 83 742 95 819 31 62 947 161026 276 376 506 65 67 680 749 67 84 85 932 39 162005 115 54 74 221 494 523 24 809 50 78 163061 196 455 515 16 666 753 819 70 164003 9 79 162 307 11 82 400 23 97 526 80 752 960 165078 74 166 383 450 525 63 670 786 871 967 87 89 166004 6 208 25 62 293 98 498 654 777 904 167175 394 545 84 647 78 93 737 73 85 868 70 946 168033 117 41 239 300 90 410 13 868 912 169036 40 136 209 47 452 57 746 71 809 68 99 979

170214 351 53 75 402 532 55 662 74 89 739 171105 219 74 344 451 500 85 797 172012 30 34 123 83 84 265 374 420 33 591 624 722 814 47 975 85 173050 77 1 5481 337 82 511 646 95 807 26 70 93 981 174123 60 201 22 427 71 526 601 85 747 867 903 85 175290 324 562 64 849 176165 509 664 7 195 818 56 76 949 54 69 177138 432 35 500 32 623 737 842 909 12 178001 101 224 33 340 91 550 610 763 849 179045 96 117 35 75 82 282 93 98 468 658 885 921

180032 262 389 435 74 593 663 706 834 926 46 181064 145 245 463 70 97 563 69 624 30 808 49 963 182151 53 54 217 54 91 322 31 82 473 571 183069 137 79 216 45 470 74 78 539 659 184102 259 316 405 503 17 626 40 751 73 75828 32 45 914

II-gie ciągnienie

Wygrane po 200 złotych

1167 77 389 922 2011 696 982 3555 808 60 4565 790 5305 766 6252 74 347 506 683 757 817 931 48 7444 543 604 840 45 970 8884 9218 65

10405 552 965 11839 43 64 85 950 13642 50 766 898 14233 46 423 68 606 711 51 941 90 15283 329 781 967 16330 583 636 850 69 17136 18130 200 89 698 887 920 49 56 19019 470 742

20137 315 59 96 482 542 57 21138 89 282 88 653 757 836 22004 193 421 53 65 655 707 905 10 23057 138 227 881 85 967 24135 65 479 604 726 70 816 27 25104 53 230 370 98 465 581 620 782 26031 118 69 359 89 427 521 882 27175 99 406 27 618 28054 211 477 682 29198 315 54 470 781

31054 242 353 621 86 720 32292 580 777 825 72 33135 298 650 79 715 822 34127 88 90 739 828 993 35234 340 66 419 546 70 789 891 36001 72 163 261 95 349 80 461 650 68 779 824 26 75 37091 270 495 505 41 38095 162 75 226 385 441 596 649 39131 574 879 984

40318 732 920 41067 267 324 812 42467 43526 695 867 933 44011 266 538 715 83 85 45082 139 280 358 509 634 97 705 630 942 46190 216 311 602 47253 488 877 48222 344 49122 418 513 615 750

50035 89 620 65 789 51184 224 367 840 52702 17 840 63 53391 727 41 867 54083 713 47 51 837 58 55381 716 977 56170 598 700 57449 765 986 89 58177 715 830 59089 136 203 558 77 753

60079 214 326 78 428 684 914 72 61030 425 91 631 837 62191 436 615 73 731 39 860 63 945 63183 218 25 391 415 546 673 81 893 64262 86 319 38 561 769 933 65124 74 84 407 829 66050 56 283 372 82 895 67140 49 212 981 68068 100 331 592 722 53 879 69155 258 357 99 516 76 633 87 903 24 91

70002 99 124 287 394 678 719 866 968 71097 132 530 851 911 72299 320 518 628 760 73010 163 382 455 93 602 799 74143 483 506 895 75334 602 838 53 905 33

76160 519 27 831 61 83 934 60 77105 354 519 813 966 79 78190 235 47 564 677 761 79007 173 505 722 75 827

80101 437 526 74 626 59 700 81062 432 612 847 82318 63 510 719 838 83015 669 830 78 84008 46 103 92 414 591 721 84 899 85363 691 895 86194 857 58 83 968 87058 202 868 88054 569 647 730 40 62 89026 112 63 309 430 901 98

90491 615 53 707 51 91139 234 51 330 428 685 950 92023 81 567 937 82 93006 20 579 756 920 33 94051 142 317 598 656 81 95371 85 589 756 96032 194 449 640 880 95 97081 186 212 366 98301 451 704 963 99212 44 951 54

100012 374 687 772 101019 177 318 487 644 766 102087 533 80 728 871 103137 530 827 104017 185 488 105041 276 371 541 683 86 901 62 106098 171 317 672 816 107132 40 508 610 903 108388 507 844 109000 107 300 873

110535 47 794 111183 263 67 479 866 939 112126 209 93 609 46 832 940 113015 855 81 997

114148 331 423 533 691 796 897 912 115071 102 304 29 51 430 599 956 70 116344 72 94 894 117444 685 910 74 86 118056 152 318 59 610 807 945 119044 155 301 29 724

120045 214 528 61 729 121036 202 95 327 35 629 77 726 837 122169 258 347 123306 65 604 96 749 806 9 124142 976 98 125059 160 94 473 641 734 935 126049 264 319 438 39 52 659 744 936 58 94 1-7210 48 88 490 619 24 731 870 128075 294 355 910 40 129228 467 823

130017 190 543 656 942 131199 474 659 96 764 132050 57 110 38 328 415 888 133738 134008 408 588 965 135102 33 57 240 508 478 724 90 874 959 136208 137223 550 804 915 71 138437 603 64 723 940 139065 100 242 67 384 99 410 33 699 719

140145 77 241 45 84 322 532 938 58 141041 102 85 206 55 482 142093 149 143049 70 161 290 422 791 895 904 144154 278 367 949 145346 453 503 16 146749 147176 496 148161 255 424 641 716 850 915 22 149962

150132 76 250 356 428 532 607 46 703 815 151004 363

152107 46 525 71 626 37 153144 253 723 40 867 921 154171 215 66 84 354 401 510 22 739 862 155005 78 259 308 765 94 156090 94 261 349 633 157275 458 587 630 807 78 158028 464 686 767 963 159085 712 848.

160009 426 867 161034 53 304 79 709 19 889 93 162004 29 60 304 767 881 957 163174 298 316 97 430 164107 9 37 38 796 921 165033 95 408 938 166023 238 67 307 926 37 167378 932 168249 914 169467 570 86 909.

170300 422 65 550 882 905 93 171124 265 413 525 633 775 172302 50 78 464 700 50 173096 174490 688 781 866 77 175641 721 176244 423 70 516 941 177102 68 264 414 29 700 813 34 69 91 927 178375 97 466 562 896 179353 556 725 876.

180148 77 204 64 679 753 181050 120 60 395 680 862 182905 183234 522 87 669 754 184127 79 254 328 92 431 526 729 50.

IV-te ciągnienie

Zł. 10.000 na Nr. Nr. 55514 117632 124957 126328

Zł. 5.000 na Nr. Nr. 44297 62955 78532 113399 152977 155151 163202

Zł. 2.000 na Nr. Nr. 10788 18579 20387 28946 57647 69748 70984 71589 72105 75335 86971 119180 124190 128970 132824 132977 143120 153842 154703 169733 174105 184527

Zł. 1.000 na Nr Nr. 5766 6258 10507 20387 29827 34370 37308 37576 67990 70342 71009 72032 73737 76815 78588 81111 88472 91789 96588 96675 120648 123374 125830 130135 138640 139716 141020 164144 154941 155257 169914 177300 182554

Po 200 zł.

556 796 896 1020 182 224 430 541 692 808 96 2116 731 34 998 3326 4095 381 445 85 648 5037 89 101 302 469 624 6318 545 897 925 7211 323 518 757 8514 758 831 9439

10012 72 264 488 562 703 820 11226 902 12025 545 13232 324 960 14186 269 302 413 15326 719 970 16349 835 913 17269 682 18342 935 77 19162 203 409 74 737 945

20694 21490 552 892 22074 332 601 23124 264 481 519 889 923 24045 319 932 25076 362 400 583 609 701 58 66 816 938 26115 66 97 746 27020 306 511 753 96 830 923 29 28038 175 29016 39 253 439 535 695 892 941 49

30349 31106 841 934 32103 276 362 561 650 56 33143 59 75 375 495 637 56 961 34308 43 908 11 56 35408 22 654 36002 57 113 565 73 755 59 851 73 37021 184 257 401 538 600 947

38496 39377 84 96 540 669

40136 97 433 542 630 41252 379 622 42153 262 90 420 802 990 43261 589 681 766 890 943 44067 219 53 463 956 85 45113 373 46118 232 85 687 739 837 47307 57 601 20 961 48063 425 56 603 89 739 957 66 49070 91 141 206 8 325 643 825 48

50052 78 98 527 759 68 99 977 51226 429 851 52304 616 858 53225 388 423 737 956 78 54266 837 72 434 623 24 29 98 921 55193 236 423 856 73 56413 521 634 49 53 731 969 57021 467 91 518 36 803 58163 262 98 453 521 643 66 798 59264 403 808 907 60

60154 342 419 500 715 16 46 75 82 906 61141 219 302 626 62513 77 718 80 919 65 63242 447 521 33 669 761 866 64118 44 255 325 888 939 65216 341 519 612 66506 768 925 67379 68366 515 23 874 968 68141 379 665 856

70064 81 258 38 703 71105 984 88 72699 709 971 75 73125 504 608 816 968 74471 657 726 56 920 57 83 75033 125 297 407 538 665 917

76064 234 58 75 319 57 72 620 67 804 958 77096 140 68 387 615 876 975 78287 321 29 832 74 86 79564 701 910

80002 113 54 671 779 902 53 81465 512 30 640 82223 320 92 606 50 57 712 846 89 985 83538 899 966 84227 88 495 581 805 85038 130 215 77 684 870 87 967 86039 488 579 627 87059 135 662 841 88167 259 428 547 618 900 89298 343 712

90046 62 199 420 574 611 91309 784 981 92077 179 215 905 22 93581 956 93 94039 368 534 636 954 95043 55 205 81 346 981 96055 417 589 715 997 97128 61 322 433 594 740 54 98015 74 151 214 342 535 36 649 712 871 922 99609 79 746 51 842 75 961

100085 395 704 20 62 101309 80 608 95 739 102060 116 25 26 217 404 677 811 97 103197 299 406 99 104161 702 80 908 33 105870 81 927 66 82 106141 218 363 807 65 937 107194 319 442 502 45 86 737 53 108009 137 246 109114 382 440 776 832 79

110270 467 881 111237 680 742 870 112152 544 709 857 947 113037 233 69 504 614 26 114492 93 96 705 71 115070 808 914 22 116213 76 368 426 764 117208 443 618 794 118017 47 55 106 515 639 43 718 59 874 119156 379 496

120088 462 553 600 749 121366 506 627 92 714 76 122555 61 691 802 944 123103 229 7051 826 943 124002 76 86 212 58 461 732 874 914 125349 402 750 829 126074 213 995 127001 342 458 64 562 721 811 16 58 979 128 153 66 827 41 129272 370 959 92

130359 382 89 550 803 929 77 131190 661 82 802 87 132048 276 383 550 634 58 766 867 956 133219 443 598 765 893 964 134268 514 642 135219 401 136164 513 630 828 938 69 137105 273 341 740 77 879 943 138044 154 84 313 525 879 937 139118 237 320 45 60 607 76 79

140058 229 312 433 78 805 30 141089 314 71 570 700 935 53 142147 654 946 143212 43 345 426 659 144061 149 238 88 440 539 738 803 94 145436 644 804 18 953 146020 38 62 85 294 308 96 537 669 728 877 147242 865 76 148325 607 1491094 257 419 881 993

150329 72 503 37 611 59 790 800 151237 87 516 718 927 66

152070 307 32 613 81 769 831 68 153152 887 662 99 154363 89 614 848 155013 143 566 623 37 50 743 825 156953 92 157173 735 810 158480 658 748 159159 352 410 17 987

160178 371 656 847 948 50 161061 409 68 608 887 162034 16677 724 919 163000 366 439 674 748 164937 99 165097 386 561 633 93 717 889 979 85 167066 170 218 58 803 555 714 980 168099 354 971 169167 211 442 554 604 37 96 948

170021 92 99 426 87 982 171092 131 338 42 45 423 616 999 172541 95 173463 618 93 174022 135 247 304 175015 371 97 440 544 611 90 176582 843 52 177003 51 142 243 529 678 863 178080 216 79 82 309 419 95 179238 313 538 774 967

180174 421 608 741 181314 24 480 182473 77 781 845 907 183053 607 746 893 965 184341 476 537 709 852 997 70 72 .

Szukam bratniej duszy

JESTEM młoda bo zaledwie licząca 17 lat, energiczna, ale zupełnie samotna. Chętniebym poznała pana z Nr. 581443. „Blondynka" z Łap.

PANNA LAT 21 miła i niebrzydka z powodu braku znajomości pragnęłaby nawiązać korespondencję z panem na stanowisku o szlachetnem sercu i pełnego zapału do życia. Nieanonimowe zgłoszenia, wraz z adresem nadsyłać proszę do adm. „Ostatnich Wiadomości" dla „Niuśki K." (Widok 21).

JESTEM BLONDYNKĄ, miłą, sympatyczną, wesołą i przystojną, ale dość młodą, chciałabym poznać pana o miłej powierzchowności na posadzie, wiek od l. 22 — 35-ciu. Liściki z adresem proszę kierować do administracji „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21) pod „Smutna Mary".

MŁODA PANIENKA, sympatyczna ale niezamożna, z braku znajomości pozna pana na posadzie do lat trzydziestu pięciu. Może być wdowiec. Listy proszę kierować do „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21) pod „Niezamożna".

MŁODA, ale brzydka chce poznać w celach matrymonjalnych Pana na stanowisku, uczciwego, dobrego, uroda obojętna. Zgłoszenia do adm. „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21), pod „Poważny Pel".

Są do odebrania listy w naszej administracji (godz. 10—3 i 5—7) nadesłane pod „Czarnowłosa" —1, „Łódź" —1, „Poważne zamiary" — 2, „Marja" —8, „Nr. 581443" — 19, „R. M." — 1, „Niedziela", „Monika" — 19, „Temperament" — 3, „XY" — 3 „Inkasent 5055" — 1, „Magdalena" — 1, „J. K." — 2, „Gwiazdka" — 1, „Czekam niecierpliwie" — 1 „Janek" — 1, „Hanka" — 1, „Zbigniew K." — 4.

RADJO

ŚRODA 11 WRZEŚNIA

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 „Spacer po lesie". 12.15 „Udział matki w pracy szkolnej dziecka". 12.30 „Melodje południa". 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Piosenki z filmów dźwiękowych. 16.00 „Zrobimy sobie sami hektograf". 16.20 Recital śpiewaczy Michała Zabejda - Sumickiego. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Stolica wodniaków". 17.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Świat się śmieje". 18.00 Kwintet Es-dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepian. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Koncert solistów. 19.00 „Wczesny czy późny ciew". 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 „Loty bez silnika". 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Twórczość Fr. Chopina". 21.35 „Spadek po młodej Polsce". 21.50 „O możliwości leczenia raka". 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. 23.05 „Podróż po Europie: jedziemy do Hiszpanji". 23.30 „Nowa Konstytucja polska".

STOLICA WODNIAKÓW

Dziś, dnia 11 września, usłyszymy przez radjo interesujący reportaż o prastarym cechu sterników i retmanów, o kościele, malowanym przez wielkiego artystę, którego w wieku 16 sprowadzono specjalnie w tym celu z Gdańska, o prześlicznem miasteczku, prakolebce polskiego wodniactwa. Gdzie leży ta stolica wodnych ludzi? Dowiedzą się o tem radjosłuchacze z reportażu p. t. „Stolica wodniaków" Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego, który usłyszymy o godz. 17-ej.

LOTY BEZ SILNIKA

Dziś, dnia 11 września o godz. 19.50, Polskie Radjo nada dalszy reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie". Tematem tego reportażu będzie szybowiec, który jest najmłodszym tworem naszego lotnictwa, ale już jest jego chlubą. Reportaż wygłosi kpt. pilot Szczepan Grzeszczyk.

ROZMOWA MUZYKA ZE SŁUCHACZEM RADJA

Zupełnie nowy typ audycyj wprowadza obecnie Wydział Muzyczny Polskiego Radja. Będą to mianowicie pogawędki słuchacza radja, który chętnie chciałby dowiedzieć się podstawowych prawd i praw w dziedzinie muzyki, z zawodowym muzykiem, który w sposób prosty i jasny starać się będzie wyjaśnić wątpliwości słuchacza. Pierwszą z tych pogawędek usłyszymy dziś o godz. 16.45.

Laureaci naszego konkursu mają głos!

W najbliższych dniach zaczynamy drukować dalsze zdjęcia uczestników konkursu

Laureaci naszego konkursu filmowego odwiedzili w dniu wczorajszym redakcję. Przybyli wzruszeni i rozradowani, wdzięczni fortunie, że właśnie dla nich była łaskawa. Pewnego rodzaju duma, pozbawiona wszelkiej sztuczności, przebijała z ich twarzy, że z ogólnej liczby trzystu uczestników konkursu wybili się dzięki swoim walorom na czoło, i przedostali się do dziesiątka laureatów.

Zamieszczona w gazecie fotografja poszczególnych uczestników nie odzwierciadlała przecież wszystkich ich walorów. Widzieliśmy tylko, że jedni są przystojni, drudzy mniej, że jedni mają rysy oryginalne, inni pospolite. Wczorajsze spotkanie dało nam możność wniknięcia do ich duszy, poznania się z ich życiem, i z ich tęsknotami.

Zadawaliśmy pytania, oni odpowiadali. Odpowiedzi te są nietylko ciekawe dla nas, ale przedewszystkiem dla szerokich rzesz naszych czytelników, którzy w ciągu długich tygodni, z dnia na dzień, studjowali ich twarze, aby potem poprzeć ich pragnienia artystyczne, skromnym kuponem wrzuconym do skrzynki redakcyjnej.

Posłuchajmy zatem, co mówią nasi laureaci o sobie.

Dziś oddajemy głos p. Wandzie Poznańskiej.

ZARABIAM 18 ZŁOTYCH TYGODNIOWO

Wymarzonym typem biednej dziewczyny, która sięga po laury artystyczne, jest panna Wanda Poznańska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Ostroroga 23. Matka jej jest wdową. Dwoje dzieci, jakie pozostały po mężu, musi pracować na jej utrzymanie, bo sama jako okryciarka, wskutek zepsucia wzroku, nie może dalej pracować. Stąd też panna Wanda, jako młoda dziewczynka, niemająca jeszcze ukończonych osiemnastu lat, musiała się poświęcić pracy zarobkowej. Poszła do huty. Przyjęto ją niby w charakterze ekspedjentki, ale przecież wyzyskują ją. Sama tego wprawdzie nie mówi, jest zadowolona, że przynajmniej w ten sposób może przyjść z pomocą biednej matce. Wystarczy jednak dowiedzieć się o jej zarobkach.

Wanda Poznańska

Panna Poznańska zarabia 18 złotych tygodniowo. Jedynem jej marzeniem od najdawniejszych lat był film.

— Zagrać w filmie było dla mnie szczęściem. Równego nie widziałam i nie widzę. Zobaczyć siebie na ekranie! W najskromniejszej choćby roli, ale przy boku ludzi, których nazwisko rozsławiło się już szeroko w sferach filmowych.

— Jakiego rodzaju role odpowiadałyby pani najbardziej?

— Dramat odpowiadałby mi najwięcej. Lubię ujmować życie głęboko, lubię wczuwać się w tragedje ludzkie, bo sama już dosyć swoich przeżyłam. Czuję w sobie dużo sentymentalizmu, który śmiem wierzyć mógłby zostać wykorzystany. Wystarczy chyba pragnienie dania jak najwięcej z siebie. A to pragnienie góruje u mnie ponad wszystko.

Z uznaniem patrzymy w piękne, marzące oczy młodej dziewczyny i myślimy, w jakiby sposób spełnić wszystkie te dziewczęce marzenia o szczęściu i o sławie. Jutro zabiorą głos dalsi laureaci naszego konkursu.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Pamiątka po wuju

(A.E.) — Tera to już, Stefciu, żadnem sposobem się nie wykręcisz! — mówił pan Aleksander Nasiłowski. — Oddaj po dobroci te forse, któreśmy ci pożyczyli. Sam widzisz, że Hankiewicz i Górecki złem okiem na ciebie patrzą; dawno cię już chcieli w mordę zamalować, ale zawsze im mówiłem: „Wolnego, chłopcy! Zobaczycie, że Stefek sam zapłaci!"

— Pókiś nie miał gotówki — ciągnął pan Nasiłowski — i byłeś pętak takżesamo jak i my, tośmy czekali. Ale tera wujo ci forsiasty kojfnął, schedę wziąłeś, sary masz jak lodu, więc płać, brachu!

Pan Stefan Gąsiorek ryknął wielkim płaczem.

— Sierota jestem samotna! Jak ten palec, bidactwo, kręcę się po świecie!... Bee:::. Niema już wujaszka mego kochanego.

— Co będziesz, Stefciu, warłata odwalał? — rzekł pan Nasiłowski dobrotliwie. — O wiele by ci tatuś, albo też mamusia rodząca kopytko wyciągnęła, to byś miał potrzebę łzami się zalewać. Ale po wuju? Odrazu widać, że to dla pucu robione. Dawaj lepiej moniaki i skończona parada.

— Nie mogę! — płakał pan Gąsiorek. — Żadnem fasonem nie mogę!

— Jakto nie możesz? Wujo twój bogaty kitę odwalił, a forsy oddać nie chcesz?

— No pewnie! beczał spadkobierca. — Ta forsa, to przecie jedyna pamiątka, co mi się po wujaszku kochanym została!...

Pan Nasiłowski, widząc, że dobrem słowem pieniędzy nie wydębi, wymierzył rozpłakanemu dłużnikowi parę tęgich kopniaków. Ten rodzaj argumentacji pomógł i należność została szybko wpłacona na ręce pana Nasiłowskiego.

Wierzyciele opuścili mieszkanie. Ale już na schodach wynikła pomiędzy nimi bójka o podział otrzymanej sumy, następstwem czego była sprawa w Sądzie Starościńskim i wyrok skazujący pana Nasiłowskiego na cztery dni aresztu.

Praktyczny

Oto jak wygląda tragarz ze swym synkiem na przechadzce.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

„ZIUTA W.": Czekają przykrości i zmartwienie, ale przejściowe. Będzie się Pani cieszyć dobrem zdrowiem. Szczęśliwa liczba 13.

„NINA": Z walk życiowych wyjdzie Pani zwycięsko. Grozi Pani poważne niebezpieczeństwo. Piękne nadzieje nie spełnią się. Interesy nie poprawią się narazie. Ten, którego Pani kocha, odejdzie i to w krótkim już czasie, wskutek naprawdę nieprzewidzianych okoliczności.

„PODEPTANA HANKA": Bardzo, a bardzo Pani współczuję, ale to co się stało nie obyło się bez Pani winy. Proszę za wszelką cenę zerwać z dotychczasowem życiem, bo tylko wtedy będzie Pani mogła zaznać szczęścia. Jest Pani przecież jeszcze młoda, a i urodą nie grzeszy. Przede wszystkiem proszę unikać koleżanek, które wywierają na Panią bardzo zły wpływ. Pociecha w cierpieniu. Dowie się Pani nowości. Czeka Panią długie życie i chwilowa radość. Dużo czeka jeszcze Panią w życiu trosk i przykrości. Z natury nie jest Pani zła i jeśli posłucha mej rady będzie szczęśliwa w życiu. Ile razy będzie Pani potrzebowała mej pomocy, proszę pisać śmiało i otwarcie. Proszę się stanowczo zacząć starać o pracę bo ją Pani otrzyma i wszystko będzie do naprawienia. Narazie o chłopcach proszę nie myśleć i nie kochać się, bo będą same rozczarowania. Serdeczne pozdrowienia. Fotografja do odebrania w adm. „Ostatnie Wiadomości", w godz. 10 — 3 i 5 — 7 wiecz.

„ROM — Rembertów": Czeka Pana życie bez poważniejszych trosk. Drobne przykrości i rozczarowanie. Jest Pan często za bardzo ciekawy. Obdarzą Pana zaufaniem. Jest Pan zazdrosny. Sprawa, która tak bardzo Pana interesuje i o której Pan ciągle myśli nie tak szybko jeszcze będzie załatwiona.

„J. G.": Niezaspokojone popędy. Obmowa. Choroba w rodzinie. Skłonność do rozrzutności ma Pani i jej brat. Czekają miłe chwile. Niepotrzebne kłopoty. Niebezpieczeństwo przejściowe. Posadę Pani otrzyma. Koleżanka racji nie ma, bo wyjdzie Pani zamąż i będzie szczęśliwa. Fotografję odsyłam.

„KOCIAK": Bardzo dobrze, że Pani tak bardzo dba o swój honor. Czekają łzy. Proszę spróbować gry na loterji, ale tylko raz. Szczęśliwa cyfra 7720. Ma Pani fałszywych przyjaciół. Czeka Panią wstrętna przygoda. Egzamin pójdzie nieźle, ale trzeba trochę więcej pracować. Z chłopców, których Pani zna, żaden się Nią więcej nie interesuje i z tych znajomości nic nie będzie.

S. KĘPKA: Nadzieje się spełnią. W rodzinie śmierć. Czeka niekorzystne wydarzenie.

„ZAGŁOBA": Życzenia Pańskie spełnią się. Ma Pan szczęście do loterji. Szczęśliwa cyfra 65. Czekają przeciwności, duże zarobki i szczęśliwe chwile. Wielka przykrość. Stała praca będzie i wtedy należy dopiero pomyśleć o ożenku.

„DZIWA Z LIPNA": Nadzieje Pani się spełnią. Sprawy Pani pogmatwają się. Zamąż Pani wyjdzie i będzie szczęśliwa.

„JANA Z LIPNA": Czeka honor. Skłonność do zazdrości. Czeka radość. Potrzebuje Pani rozrywki. Drobna niedyspozycja. Otaczają fałszywi przyjaciele, więc proszę się strzec!

„WOŁODYJOWSKI": Przedsięwzięcie Pańskie nie uda się. Czeka poważna choroba, niepowodzenie, wypadek. Przeszkody. Poniesie Pan szkodę z cudzej winy.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Uwiedziona

—Dał mi przytem drobną sumę na podróż do domu. W Warszawie nie mogłam otrzymać żadnego zajęcia i nie pozostało mi nic innego, jak powrócić do domu. Przedsiębiorstwo ojca mego podupadło zupełnie i w domu zastałam straszną nędzę. A sroży się zima... Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Postanowiłam — zdławiwszy w sobie wstyd — udać się do p. Z. do Warszawy z prośbą o jakąkolwiek pomoc. Kiedy przybyłam do Warszawy i zgłosiłam się do niego, opowiadając o mojem strasznem położeniu, odpowiedział:

— Niestety, pieniędzy nie mam, (co było kłamstwem) więc nie dam. Mogę ci dać najwyżej kilka funtów mąki. Poczem wyszedł do kuchni, by mi ją przynieść. Zostałam w pokoju sama. Łzy żalu cisnęły mi się do oczu, Wtem wzrok mój padł na biurko: Zobaczyłam portfel i nie wiedząc, że znajduje się w nim tak olbrzymia suma, zabrałam go i uciekłam. Oto wszystko.

— Co pani zrobiła z temi pieniędzmi?

— 8000 rubli mam jeszcze nienaruszone, resztę zaś zużyłam na spłacenie najgwałtowniejszych długów i na niezbędne sprawunki.

Bezzwłocznie wezwałem administratora domu i dozorcę z ulicy Zielnej, jak również sąsiadów jej, których podała na świadków. Kiedy potwierdzili oni jej zeznanie, oburzenie moje na postępowanie owego „gentlemena" nie miało granic. Na drugi dzień dowiedziawszy się z gazet o aresztowaniu panny K., p. Z. zgłosił się do mnie w towarzystwie swego syna. Znalazłszy się z nim sam na sam, poradziłem mu, by zabrał zpowrotem pieniądze, które p. K. oddała dobrowolnie i wycofał oskarżenie.

— Nie! Nie zrobię tego, ta dziewczyna kłamie bezczelnie i nic mnie z nią nie łączyło, — odburknął, a ze złych jego oczu błyszczała zawziętość.

— Panie Z., nie przemawiam teraz do pana jako urzędnik, lecz jako człowiek do człowieka i proszę pana, a raczej radzę panu, by cofnął pan zameldowanie.

— Panie Komisarzu, oświadczam panu urzędowo, że oskarżenia nie cofam i złodziejka musi ponieść zasłużoną karę.

— Nie wiem, czy to jest etyczne z pańskiej strony, że wniósł pan doniesienie o kradzieży, przedstawiając sprawę w fałszywem świetle. Twierdził pan przytem, że zna pan p. K. tylko przelotnie, co jest sprzeczne z zeznaniem świadków, jak również i jej opisem sprawy.

— To jest już moja rzecz — odparł arogancko i wyszedł.

Nie pozostawało mi zatem nic innego, jak odesłać pannę K. do więzienia śledczego, sam zaś udałem się do sędziego śledczego, któremu poruczono sprawę. Opowiedziałem mu szczegółowo o przejściach nieszczęśliwej, uwiedzionej dziewczyny, i o nieludzkiej zawziętości jej uwodziciela.

— W dodatku teraz więzienie, panie sędzio, zabija ją duchowo, moralnie i fizycznie. Czy nie mogłaby odpowiadać z wolnej stopy? — zapytałem.

— Mógłbym ją ewentualnie zwolnić za minimalną kaucją.

Wobec tego, że rodzice jej nie mogli jej pomóc, udało się po licznych staraniach nakłonić jednego z jej znajomych do złożenia za nią kaucji w kwocie 300 Mk.

W międzyczasie p. K. otrzymała posadę w jednem z biur technicznych na Pradze, gdzie pracowała przez dłuższy czas ku największemu zadowoleniu swego chlebodawcy.

Wreszcie nadszedł dzień rozprawy sądowej.

Pan Z. był na tyle przezorny, że na rozprawę się nie stawił i nie popierał oskarżenia. Przeczuwał widocznie, że gdyby świadczył w tej sprawie, to nie oszczędzałbym go i z sali sądowej wyszedłby więcej upokorzony, aniżeli oskarżona.

Po wyjaśnieniu całej sprawy, sąd przyznał oskarżonej daleko idące okoliczności łagodzące i skazał ją na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

Widywałem ją jeszcze przez jakiś czas w Warszawie i jak się później dowiedziałem, wyszła ona zamąż za bogatego fabrykanta łódzkiego i jest obecnie szczęśliwą żoną i matką dwojga ślicznych dzieciaków.

Koniec.

Coś dla Pani

Berety w dalszym ciągu są modne. Ale największą sensacją sezonu są berety, robione ręcznie, szydełkiem z białej wełny. Eleganckie paryżanki, które własnoręcznie robią sobie te bereciki o dość dużym talerzyku, noszą je najrozmaiciej. Zależnie od tego, jak komu jest do twarzy. Można więc nosić płasko, ściągnięty na czoło, odrobinkę na bakier — wtedy nadzwyczajnie szykownie będzie, jeśli przewleczemy na wierzchu czarne lakierowane piórko. Ma to wtedy iście paryski wdzięk. Jeśli jednak pani w tak włożonym berecie nie będzie do twarzy — to proszę spróbować nosić inaczej — a więc ściągnięty zupełnie na jeden bok, co wygląda trochę zawadjacko, lub też nosimy w ten sposób, że talerzyk beretu tworzy od tyłu jakby aureolę, pozostawiając odsłonięte czoło. Proszę przymierzyć i wypróbować, w czem pani będzie najbardziej do twarzy.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości"

Tajemnica przeklętego zamku

Żmija pomściła śmierć pięknej kobiety

W okolicach starego miasta jugosłowiańskiego Skoplie wznoszą się ruiny drewnianego zamku, który niegdyś należał do znanego bogacza tureckiego Gajszy-paszy. Z tym oto zamkiem jest związana moc legend i opowieści. W większości dotyczą one haremu, który zajmował dużą część zamku.

Harem Gajszy - paszy był opiewany na całym półwyspie bałkańskim i nawet w Turcji. Znajdowały się tam bowiem najpiękniejsze kobiety dawnego potężnego państwa.

Nietylko zwykli śmiertelnicy, lecz i sam potężny sułtan z zawiścią przysłuchiwał się opowieściom o pięknych kobietach haremu Gajszy-paszy. Wkońcu nie mógł opanować zazdrości i „polecił" paszy, by mu podarował kilka pięknych kobiet. Pasza nie wykonał tego rozkazu, a sułtan, oburzony nieposłuszeństwem swego poddanego, wysłał do Skoplie ekspedycję karną, która miała spalić zamek „buntownika" i porwać jego kobiety.

Gajszę - paszę i jego harem ocaliło od zagłady tylko to, że sułtan nagle ciężko zachorował. Chory władca nie mógł już myśleć o miłosnych uciechach i odwołał ekspedycję karną. Od tej chwili Gajsza-pasza stał się samowolnym i okrutnym panem swych kobiet. Od tej pory urządzał on w haremie dzikie i bestjalskie orgje, męcząc i dręcząc piękne nałożnice. Kobiety drżały przed swym okrutnym panem i w milczeniu przyjmowały jego lubieżne i wyrafinowane pieszczoty.

Jedna tylko z nich, przepiękna Ajsza, stawiała opór paszy. I pewnego dnia pasza oburzony do żywego oporem nałożnicy, rozćwiartował ją szablą.

Umierająca Ajsza zebrała ostatek sił i wyrzuciła z swych pięknie zakrojonych ust:

— Żmije mnie pomszczą!

Po miesiącu przekleństwo pięknej Ajszy spełniło się. Jadowita żmija zakradła się do sypialni paszy i ugryzła go w rękę. Pasza wił się, w okropnych boleściach, aż wreszcie śmierć uwolniła go od bólów. Od tej pory żmije odgrywają znaczną rolę w historji przeklętego zamku.

Zamek Gajszy - paszy, który był poprzednio „rajem kobiet", przeobraził się w siedlisko żmij. Niejednokrotnie już starano się wykorzystać stary zamek dla celów turystycznych i wznieść tam hotel, lecz przedsiębiorców zawsze odstraszały żmije, które wypełniają rumowiska zamku.

Tylko miejscowi wieśniacy nie boją się tych jadowitych bestyj, żyjąc z niemi w najbardziej zażyłych stosunkach. Cztery razy do roku, w dni wielkich świąt, przybywają wieśniacy do ruin zamku, przynosząc ze sobą duże, białe prześcieradła.

Staruszkowie wydają przeciągły świst i ze wszystkich stron wypełzają olbrzymie żmije, dążąc w stronę rozpostartych na ziemi prześcieradeł. Zbliżywszy się do prześcieradeł żmije dotykają je swemi śliskiemi cielskami i znikają wśród rumowisk starego haremu.

Te prześcieradła nabierają wedle wierzeń wieśniaków, cudownej mocy. Każde więc takie prześcieradło rozrywa się na tysiące części i sprzedaje się. W całej południowej Jugosławji kwitnie handel białemi kawałkami płótna, które pochodzą od prześcieradeł, dotkniętych przez „święte żmije" z haremu Gajszy-paszy. Wiara w cudowną moc tych amuletów jest tak silna, że naprzykład żadna dziewczyna nie wstąpi w związki małżeńskie, nie nabywszy wprzód takiego kawałka płótna.

Obecnie rząd jugosłowiański wypowiedział bezlitosną wojnę tym żmijom, które zagrażają życiu okolicznej ludności. Starzy wieśniacy powątpiewająco jednak kiwają głowami. Nie wierzą, by rządowi udało się wytrzebić te stworzenia, które dostarczają szczęśliwych amuletów ludności.

W cztery oczy

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Pragnę mieć dziecko!

„Smutna mężatka"

pisze nam:

„Od 8 lat jestem mężatką. W pierwszych miesiącach po ślubie spostrzegłam, że mam zostać matką, z czego się bardzo cieszyłam, a mąż mój szalał z radości, gdyż kochał mnie i to, co miało przyjść na świat, miało być dalszą osłodą naszego życia.

Lecz szczęście trwało zbyt krótko i tu się zaczyna cała moja tragedja. Raz, schodząc ze schodów, potknęłam się i spadłam z całego piętra. Oczywiście, pogotowie, doktór, szpital i 3-miesięczna kuracja, przywróciły mi życie, które było już na włosku.

Od tej pory jestem bezdzietna, t. j. od 7 lat, a przecież tak pragnę mieć choć jedno dziecko, bo ono, to maleństwo, przywróciłoby mi cały spokój ducha i miłość męża, który mnie tak bardzo kochał, a dziś?

Nieraz mu robię wymówki, że mnie zostawia samą, jak pustelnika, a sam zawsze gdzieś idzie. Przecież go nie posądzam o zdradę, bo wiem, że tego nie robi, wiem, że tak samo cierpi, jak ja. Daje mi zawsze krótką odpowiedź: „Idź i ty, gdzie tylko chcesz, i rozerwij się. Przecież ja ci nie bronię".

Do całego nieszczęścia doszło jeszcze jedno, bo został zredukowany, lecz choć nie pracuje stale, ale dorywczo, daje mi wszystko, co mi potrzeba.

Narzekać nie mogę, bo ma dobre serce i łagodny charakter. Lecz nieraz mówię, aby się starał o uzyskanie jakiejś stałej pracy, choć sama dobrze wiem, że dziś jest o to bardzo trudno, ale jednak. Wtedy mi odpowiada: „Ach, mnie i to wystarczy, co mam. Przecież dzieci mnie nie obsiadły i jeść nie wołają!" I wtedy go napada jakiś dziki szał, że wprost krzyczy: „O, gdyby były dzieci, musiałbym im dać to, co im się należy, ale że ich niema, więc musi być tak, jak jest!"

A przecież tak być nie może, drogi Panie Redaktorze, gdyż czuję, że jestem i staję się dla niego coraz więcej daleka. Gdy pomyślę, że może mnie już nie kocha, to wprost warjacji dostaję, a przecież nie chciałabym, bo ja go tak bardzo kocham i drżę na myśl, że on, mój ukochany mąż, może ode mnie odejść. Wprost sobie nie wyobrażam życia bez niego i dlatego jestem wiecznie smutna.

Więc dlatego, drogi Panie Redaktorze, błagam Cię, wydrukuj moją prośbę w całości w moich kochanych „Ostatnich Wiadomościach". Może znajdzie się jaka poczciwa dusza z panów lekarzy, który zrozumie moje katusze duchowe, i zechce się zająć moją osobą, aby mnie wyleczyć i doprowadzić do tego, abym mogła dać swemu mężowi to, czego on tak gorąco pragnie, jak i ja również.

Mąż mój nawet, gdy obce dziecko spotka na naszem podwórku lub na ulicy, to staje jak wryty i patrzy za niem tak długo, że mnie to nieraz przeraża. O wtedy uparcie milczy godzinami i patrzy na mnie tak, że mu nie śmiem śmiało spojrzeć w oczy. Och, wtedy jestem bardzo smutna, a nawet często płaczę z tego powodu. Lecz cóż ja jestem winna?

Błagam Cię, drogi Panie Redaktorze, wydrukuj mój list, a może jednak znajdzie się taki lekarz, który zechce mnie leczyć, za co bym mogła płacić ratami, gdyż gotówki nie posiadam. Mam nadzieję, drogi Panie Redaktorze, że list mój wydrukujesz w całości, za co będę Cię błogosławić całe życie i tego lekarza, który mi swoją dobrocią otworzy drogę do mego szczęścia. Będę Boga prosić, aby dał mym dobroczyńcom wszystko dobre na świecie do końca życia, a teraz proszę Cię, kochany Redaktorku, wstaw się za mną, za co zgóry serdecznie dziękuję."

Najserdeczniej Pani współczując, wzywamy niniejszem pp. Lekarzy, aby zechcieli odpowiedzieć przychylnie na ten rozdzierający serce zew mężatki, której tragiczny wypadek odmówił tego, co jest Boskiem przeznaczeniem kobiety i jej największem szczęściem — macierzyństwa. Ponieważ zawód lekarski jest nietylko pracą zarobkową, ale i społeczną, liczymy na to, że list powyższy znajdzie głośny oddźwięk.

Kino powodem rozwodu

W tych dniach w Paryżu sąd udzielił rozwodu pewnemu małżeństwu z dość szczególnych powodów.

Pan Bathieu wniósł podanie do sądu, prosząc o rozwód, ponieważ jego żona jest... namiętną zwolenniczką kina. Pan Bathieu nie rozwodziłby się z żoną, tylko dlatego, że ta często chodzi do kina. Do tego on już oddawna się przyzwyczaił. Ale z jego żoną dzieje się jeszcze coś gorszego: co pewien czas kocha się ona na zabój w jakimś gwiazdorze.

Podczas procesu strapiony małżonek opowiadał, że jej manja nie ograniczała się tylko do wielokrotnego chodzenia na jeden i ten sam film, w którym główną rolę grał jej ukochany artysta, — zdarzały się wypadki, że po 50 — 60 razy chodziła na ten sam film, — lecz czyniła również starania, by osobiście poznać swych „ukochanych z ekranu", starania, z któremiby żaden mężczyzna na świecie się nie zgodził.

Pierwszą ofiarą tej dziwnej namiętności Heleny Bathieu był Harold Lloyd. Następny z kolei był Rudolf Valentino. Gdy ten wspaniały mężczyzna umarł, Helena wstąpiła do stowarzyszenia „Przyjaciół Valentina", a z mieszkania urządziła wprost sanktuarjum tego zmarłego artysty. Przed obrazami Valentina, rozwieszonemi po wszystkich ścianach paliły się świece. Po Valentinie przyszła kolej na Harry Liedtkego. Wówczas znikły obrazy Valentina, a ich miejsce zajęły rozliczne fotosy Harry Liedtkego.

Wówczas wyczerpała się cierpliwość męża i oświadczył stanowczo żonie: „Albo ja, albo artyści filmowi". A gdy żona przedkładała artystów nad niego, wniósł prośbę o rozwód.

Miljoner-przemytnikiem

W Lyonie wybuchł wielki skandal, w który jest zawikłany jeden z najbogatszych fabrykantów jedwabiu we Francji, p. Bourlaton.

Kilka dni temu, w miejscowości Draganesti, w Rumunji, wylądował na polu francuski aparat lotniczy. Pilot maszyny oznajmił wieśniakom, pracującym opodal, że musiał wylądować z powodu nagłego zatrzymania się motoru. Ponieważ we wsi znajdowało się dwóch inżynierów, lotnik poprosił ich o pomoc. Jednocześnie przyjechał do Draganesti samochód z Bukaresztu, w którym znajdował się znany kupiec p. Cocea. Podczas gdy inżynierowie oglądali aparat, zauważyli, że pilot, p. Bourlaton, wrzucił do automobilu kilkanaście wielkich pakunków. Wydało to się podejrzane tem bardziej, że aparat był w doskonałym stanie, i inżynierowie dlatego zatelegrafowali do policji w Bukareszcie o tym wypadku. Gdy samochód przybył do stolicy, został natychmiast przeszukany i znaleziono w nim 95 kilogramów najdroższego francuskiego jedwabiu.

W międzyczasie Bourlaton wylądował na lotnisku bukareszteńskim. Francuza i p. Cocea aresztowano. Podczas gdy Bourlaton wypiera się winy, Cocea przyznał się, że miljoner regularnie przywoził mu drogą powietrzną towar, ażeby w ten sposób „zaoszczędzić" sobie opłatę wysokiego cła.

Pomimo interwencji ambasady francuskiej, policja rumuńska nie wypuściła jeszcze miljonera z aresztu i będzie on odpowiadał przed sądem rumuńskim za oszustwo skarbu państwa.

Abisynja szkoli oficerów

na wzór francuski

Abisynja posiada od kilku miesięcy szkołę kadetów w której młodzież stanu szlacheckiego przygotowuje się do zawodu oficerskiego.

Szkoła ta znajduje się w miejscowości Ganet, na 45 kilometrów od Addis-Abeba i jest pod komendą szwedzkich oficerów. Dyrektorem jest kapitan Viking de Tamm, któremu asystują czterej porucznicy. Kadeci są podzieleni na trzy oddziały: sekcja piechoty, artylerji i saperów. Regulamin szkoły i podział godzin jest wzorowany na francuskiej akademji wojskowej.

W zakładzie znajduje się obecnie 250 kadetów; między nimi brak oficerów.

mi są także członkowie rodziny cesarza abisyńskiego, którzy mają wprawdzie rangę pułkowników, lecz podlegają tej samej dyscyplinie co i ich koledzy. Wszyscy kadeci są umundurowani na sposób angielski, w kolorze „khaki", — lecz robią musztrę... boso, bo Abisyńczyk nie może się przyzwyczaić do obuwia europejskiego!

Plan studjów jest obliczony na 18 miesięcy. Ponieważ wojna z Włochami uważana jest za nieuniknioną, kadeci pracują teraz przez 18 godzin dziennie, ażeby ukończyć kursy jak najprędzej i wstąpić w szeregi armji, gdzie odczuwa się wielkie

Zbrodniarz tasakiem posiekał głowę

Sensacyjne szczegóły strasznego morderstwa na Targówku

W małym domku na facjacie przy rozbudowującej się dopiero uliczce Nieświeskiej 26, mieszkał w jednym pokoju z kuchnią murarz 43-letni Franciszek Gontarz, hodowca gołębi. W ub. sobotę wieczorem do jego mieszkania wtargnęło dwóch osobników, którzy zarąbali go tasakiem. Gontarz żył jeszcze kilkanaście godzin i odwieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego nocy ub. zmarł, nie odzyskawszy przytomności. O samym fakcie napaści podaliśmy wczoraj krótką notatkę.

Zbrodnia przedstawia się niezwykle tajemniczo i dotychczas władze policyjne nie natrafiły na żaden ślad morderców. Zbrodniarzy, jak już zaznaczyliśmy, było dwóch, z których jeden niskiego wzrostu, krępy, drugi nieco wyższy. Przybyli oni wieczorem około godziny 9-ej.

Gontarz mieszkał z przyjaciółką Stefanją Koronowską, z którą żył 15 lat. Wychowywał również syna jednego ze swych dawnych przyjaciół. Chłopiec ma obecnie 10 lat. W chwili przybycia do mieszkania Gontarza morderców, chłopiec wysłany był przez swą przybraną matkę do sklepu po kwas. W mieszkaniu znajdowała się tylko Koronowska i Gontarz, który spał i o niczem nie wiedział. Przybył on po pracy wieczorem trochę podchmielony i położył się spać na nierozesłanem łóżku. Spał, leżąc twarzą do ściany.

Mordercy weszli do mieszkania i spytali, czy zastali Gontarza w domu. Koronowska odparła, że śpi. Wówczas jeden z przybyłych stanął przed Koronowską, nie pozwalając jej się ruszyć z miejsca, podczas gdy drugi (wyższy) wtargnął do pokoju i bez słowa zaczął tasakiem rąbać śpiącego Gontarza po głowie.

Murarz nie zdążył się nawet zbudzić, instynktownie tylko zasłonił tył głowy rękoma, które zostały również porąbane przez mordercę. Zbrodniarz ciął Gontarza po głowie bez opamiętania, zadając mu kilkanaście ran, tak, że cała głowa została posiekana. Czaszka kawałkami rozprysła się po łóżku, ścianie i podłodze, mózg wytrysnął. Mimo to Gontarz żył jeszcze kilkanaście godzin, był już jednak nieprzytomny.

Koronowska steroryzowana przez drugiego zbrodniarza, nie wiedziała narazie co dzieje się w pokoju, słyszała tylko odgłosy cięć i przypuszczała, że przyjaciela jej tylko biją. Dopiero po zbrodni, gdy obaj mordercy już wyszli z mieszkania, Koronowska weszła do pokoju i ujrzawszy Gontarza, skąpanego we krwi ze zmasakrowaną głową, wszczęła alarm.

Na krzyk jej wybiegli z mieszkań sąsiedzi, którzy w pierwszej chwili podążyli na podwórze, sądząc, że na podwórzu toczy się bójka. Dopiero gdy Koronowska wybiegła, krzycząc, że zamordowano Gontarza, lokatorzy zorjentowali się w sytuacji. Niestety, przed domem na ulicy było ciemno i nigdzie nikogo nie widziano.

Zbrodniarze mogli uciec albo w kierunku ulicy Zabranieckiej i przez tory kolejowe dostać się na Pragę, albo też podążyli w przeciwnym kierunku w pole, skąd przedostali się do szosy radzymińskiej.

Na miejsce zbrodni przybyła policja, która wszczęła śledztwo, ale jak dotąd na nic konkretnego nie natrafiono. Początkowo przypuszczano, że zbrodni dokonano na tle porachunków między gołębiarzami, ale, jak stwierdziliśmy, Gontarz nie miał z innymi hodowcami gołębi na Targówku żadnych zatargów, przytem niema gołębników w bliskiem sąsiedztwie.

Gontarz był żonaty i z żoną nie żył, ale i tu trudno dopatrywać się jakiegoś związku z morderstwem, żył on bowiem, jak już zaznaczyliśmy, z Koronowską od lat 15, a żona jego przebywa gdzieś daleko na prowincji.

Kto wie, czy zbrodnia nie ma związku ze sprawą sądową, jaką Gontarz i Koronowska mieli o współudział w kradzieży, dokonanej przed kilku miesiącami przez siostrę Koronowskiej w pewnej miejscowości pod Lwowem?

Obie Koronowskie i Gontarz przebyli z tego powodu kilka tygodni w więzieniu i sprawa zdaje się nie została jeszcze ostatecznie ukończona. Oprócz kradzieży siostra Koronowskiej oskarżona była również o podpalenie. Nie jest także wykluczone inne tło zbrodni, choć jedno jest pewne, że była ona dziełem uplanowanem na tle zemsty. Chodzi tylko o to jaka to była zemsta. Policja ma do rozwiązania trudną zagadkę.

Po 50 latach w więzieniu...

Pewien robotnik kamieniołomów włoskich w Carrarze, który zamordował w roku 1885 swoją żonę, został skazany na dożywotne więzienie. Kilka dni temu, król włoski ułaskawił zbrodniarza, dorowując mu resztę kary.

Tak więc 74-letni starzec, Angelo Dimani, który spędził 50 lat na małej wysepce Pianosa, gdzie znajduje się więzienie dla dożywotnych, mógł znowu zobaczyć rodzinną wioskę.

Gdy jednak ujrzał zmiany, jakie zaszły w ciągu tych 50 lat, ogarnął go paniczny strach. Bał się automobilów, tramwaju i za nic w świecie nie chciał się zbliżyć do aparatu radjowego!

Lecz największe wrażenie zrobiły na niego współczesne... kobiety. Dimani powiada, że z wszystkich rzeczy które zauważył, kobiety najwięcej się zmieniły od 50 lat...

Pożar, który trwa 50 lat

Jednem z najciekawszych zjawisk w historji pożarów Ameryki jest pożar, który trwa już pół wieku i który wyrządził szkody na 50 miljonów dolarów. Szkody te dojdą nawet do okrągłego miljarda, gdy rząd amerykański nie przedsięweźmie energicznych kroków, celem ugaszenia ognia.

Ogień wybuchł w roku 1884 w kopalni New-Stristwille podczas strajku górników w Ohio, gdzie mają być podobno najbogatsze na świecie pokłady węgla. Strajk trwał sześć miesięcy i górnicy prowadzili zaciętą walkę z pracodawcami, nie dopuszczając do pracy łamistrajków.

Pewnej nocy grupa strajkujących oblała naftą pięć wagonetek z węglem, wydobytym przez łamistrajków, podpaliła je i spuściła do kilku okolicznych kopalń. Ogień z błyskawiczną szybkością zaczął się rozszerzać, docierając nawet do takich miejsc, gdzie nie dostał się jeszcze człowiek. By ogień z braku powietrza nie wygasł, strajkujący zbudowali kominy, dzięki którym pożar rozpościerał się z jeszcze większą siłą. I w tes sposób pożar trwa od owych czasów i nic się nie robi w tym kierunku, by go unieszkodliwić. A straty są olbrzymie.

Straty nie dotyczą wyłącznie kapalni węgla. Pożar w jeszcze inny sposób daje się dotkliwie we znaki całej gospodarce stanu Ohio. Gorący żar, który bije z pod ziemi, niszczy lasy, podważa fundamenty rozlicznych gmachów i domów mieszkalsych, oraz zaprzepaszcza szosy. Ogień ciągle posuwa się naprzód i pochłania wszystko, co spotyka na swej drodze. Obecnie zbliża się już do miejscowości, gdzie znajdują się źródła nafty.

Ile będzie ofiar w ludziach, jak groźny rozszaleje żywioł zniszczenia w chwili, gdy ogień dotrze do owych źródeł naftowych?

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Beznadziejna sytuacja warszawskiej Polonji

Znów tydzień przerwy w rozgrywkach ligowych

Najbliższa niedziela będzie znów dniem odpoczynku dla graczy ligowych. W dniu tym jak wiadomo Polska rozegra dwa mecze z Łotwą i Niemcami.

Sytuacja w Lidze coraz bardziej wyjaśnia się... W tej chwili już wiemy, że warszawska *Polonja* może uratować „cud". Ostatnie porażki wskazują, że drużyna nie jest w stanie zdobyć się na skoordynowany wysiłek, efektem którego byłoby zwycięstwo... Zdaje się, że z Polonją jest bardzo źle. I jeśli się sytuacja w najbliższym czasie nie zmieni, trzeba się poważnie liczyć ze spadkiem Polonji do drugiej Ligi. W tym wypadku los Polonji byłby przesadzony.

Doskonale za to spisuje się *Cracovia*. Po chwilowym okresie słabości drużyna wpadła w „uderzenie" i ostatnio zanotowała szereg pierwszorzędnych zwycięstw. Najbardziej wartościowem oczywiście jest zwycięstwo nad odwiecznym rywalem *Wisłą* w stosunku 5:0.

Lwowska *Pogoń* mocno siedzi na stolcu leadera i chyba nieprędko ustąpi z tego zaszczytnego miejsca. Trudno sobie zaprawdę wyobrazić, by którakolwiek z drużyn ligowych mogła lwowiakom zagrozić.

Chyba *Warta*. Drużyna poznańska zbyt często jednak przechodzi chwile słabości, by mogła stanowić groźnego konkurenta.

Warszawska *Legja* jakoś trzyma się w środku tabeli. Obecnie Legja zostaje wzmocniona marnotrawnym synem— Cebulakiem. Wpłynie to niewątpliwie na wzmocnienie linji pomocy i w rezultacie przyczyni się do uzyskiwania lepszych wyników. *(m.)*

Ci, którzy wdzieją reprezentacyjne koszulki

Kto walczy przeciw Niemcom i Łotyszom

W poniedziałek wódz piłkarzy polskich, p. Kałuża ustalił dwie reprezentacje, które wystąpią w najbliższą niedzielę we Wrocławiu i w Łodzi.

Przeciwko Niemcom skład drużyny przedstawia się w sposób następujący: *Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Kryszkiewicz, Matjas, Artur, Kisieliński.* Jako rezerwowi jadą: Tatuś, Stefan, Badura i Gemza.

W składzie tym uderza brak Kotlarczyka I i Bułanowa. Kapitan zw. wreszcie ocenił sytuację i doszedł do przekonania, że wstawianie Kotlarczyka do reprezentacji jest posunięciem nieszczęśliwem. Ze wszechmiar zasłużony ten gracz w chwili obecnej jest zbyt słaby, by mógł twardo walczyć w reprezentacji.

Poza tem Bułanow ostatnio też wkazał spadek formy i dla tego zastąpienie go przez młodego i ambitnego obrońcę Cracovii Dońca uważamy za krok bardzo rozsądny.

Przeciwko Łotwie walczą: *Piasecki, Michalski, Fliegel, Góra, Sroczyński, Haliszka, Riesner, Knioła, Szerfke, Malczyk, Borowski.*

Piątka ofenzywna drugiego garnituru Polski zestawiona jest z graczy aż 5 klubów (Garbarnia, Warszawianka, Warta, Cracovia, Pogoń).

Obydwie wyznaczone drużyny rozegrają w czwartek mecz treningowy w Katowicach. Na meczu obecni będą przedstawiciele PZPN i trener Otto.

Piłkarze polscy przed nową próbą

(m. g.) 15 września stanowi ważną datę w polskiem piłkarstwie: w dniu tym dwie reprezentacje Polski walczą na dwóch frontach. I tak pierwsza spotka się we Wrocławiu z najsilniejszą jedenastką Niemiec, druga stanie do boju z Łotwą w Łodzi.

Oczywiście, że na plan pierwszy wysuwa się mecz z Niemcami. Dotychczas rozegraliśmy z Niemcami dwa mecze z których obydwa przegraliśmy. Szczególnie bolesny był mecz w Warszawie, gdy drużyna nasza, mimo, iż w pewnym momencie prowadziła 2:1 w rezultacie przegrała 2:5. Dopiero wtedy w jaskrawy sposób przekonaliśmy się o słabości reprezentacyjnej drużyny Polski. Z kolei nastąpiły dalsze porażki.

Sytuacja w chwili obecnej również nie przedstawia się zbyt różowo. Czołowi gracze nie wykazują swej najlepszej formy, a do ich następców nie żywimy specjalnego zaufania.

A jednak... W wywiadzie udzielonym „Nowemu Sportowcowi" wybitny znawca piłkarstwa, inż. Przeworski stanowczo twierdzi, że właśnie w dniu 15 września i to we Wrocławiu ma nastąpić odrodzenie...

Czy to możliwe? Aczkolwiek z całym respektem odnosimy się do oświadczeń inż. Przeworskiego, trudno nam uwierzyć, by oczekiwany renesans nastąpił już we Wrocławiu a więc na meczu, który ma być rozegrany za kilka dni. Tem bardziej wydaje się to nieprawdopodobne, że jak wykazała ubiegła niedziela ligowa czołowi gracze ligowi wykazują duży spadek formy. Ale chcemy wierzyć. Może istotnie w niedzielę zespół polski zagra tak, że nawet bitna drużyna niemiecka będzie musiała ugiąć czoła.

Może. Naszym piłkarzom życzy tego cała Polska w tem głębokiem przeświadczeniu, że zwycięstwo z Niemcami niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wartości bojowej reprezentacyjnej jedenastki i do odzyskania wiary we własne siły.

Czekamy więc na... spełnienie przyrzeczeń inż. Przeworskiego.

ZA KULISAMI KLUBÓW I ZWIĄZKÓW

W NAJBLIŻSZĄ sobotę zostanie rozegrany w Warszawie mecz bokserski Warszawianka — Warta (Poznań). Drużynowy mistrz Polski zjeżdża do Warszawy w silnym składzie, przyczem okrasą meczu ma być spotkanie w wadze lekkiej między Polusem (Warsz.) a Kajnarem (Warta). Dodajmy, że obydwaj są wychowankami Warty poznańskiej i reprezentują typową szkołę „wielkopolską".

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

STRESZCZENIE.

Hrabia Kazimierz Forowski, właściciel pięknego zamku na Kresach Wschodnich, potomek możnego rodu magnackiego, ożenił się z czarującą uroczą Gruzinką, Mirą. Podczas wielkiego balu, jaki się odbył zaraz po ślubie, hr. Stefan Wandycz założył się z trzema kolegami, że w ciągu 24 godzin zdobędzie młodą hrabinę, pomimo, iż ucieka za szczyt wierności.

Nazajutrz z rana hrabia Kazimierz wyjechał na polowanie. Po kilku godzinach hrabina Mira otrzymała wiadomość, że jej mężowi przytrafił się jakiś wypadek. Wzywano ją do natychmiastowego przybycia.

Hrabina Mira mknęła z przerażeniem do męża, gdy wreszcie goniec wskazał jej jakąś lepiankę ukrytą w lesie. Weszła tam, lecz ku swemu zdumieniu nie zastała w niej męża. Znalazł się natomiast jakiś zamaskowany osobnik, który na wszystkie jej pytania odpowiadał milczeniem, a wkońcu rzucił się na nią.

Hrabia Kazimierz zwrócił z polowania. Cała służba była zdziwiona, że przyjechał zdrów i cały, on zaś był niemal przerażony, widząc, że żony niema w domu. Gdy dowiedział się o wszystkiem, natychmiast z całą służbą pomknął na poszukiwania żony.

Hrabia Kazimierz odnalazł lepiankę i z przerażeniem stwierdził, że jego żona padła ofiarą brutalnego gwałtu.

Gdy hrabina Mira otworzyła oczy, ujrzała stojącego przy niej męża, z którego oczu strumieniami spływały łzy, padając na jej włosy i czoło.

Opłakiwał swoją miłość zbrukaną, swoje szczęście, które nagle uleciało, jak płocha ptaszyna.

Mira wyciągnęła ramiona ku mężowi. Uczyniła ruch, jakby pragnęła go objąć, poczem zawołała z opętańczą radością wyzwolenia:

— Ach, to ty wreszcie, ty!..

On wszakże cofnął się odruchowo.

Wyczytała w jego oczach uczucie odrazy. Wtedy dopiero przypomniała sobie wszystko... Krzyknęła i... także wzdrygnęła się.

Gdy wreszcie przezwyciężywszy pierwszy odruch obrzydzenia, chciał się do niej zbliżyć, odepchnęła go gwałtownie i zawołała:

— Nie, nie... odejdź ode mnie... Już jestem ciebie niegodna... Jestem splugawiona, jestem przeklęta... Jestem zhańbiona i zgubiona już na wieki..

— Nieszczęsna... — krzyknął hrabia Kazimierz.

Potem, chwytając jej rękę tak silnie, aż ją zabolała, zawołał, patrząc jej prosto w oczy, a zęby tak ścisnąwszy, że raczej zgrzytał niż mówił:

— Kto to był?.. Chcę wiedzieć jego imię, nazwisko...

— Nie wiem — odparła.

— Nie wiesz???

— Nie.

— Nie widziałaś go?

— Nie widziałam.

— Ach, ty podła kobieto! — zawył hrabia — rozumiem już teraz. Nie chcesz go wydać, bo go kochasz...

Słysząc te słowa, Mira zerwała się nagle z posłania. W jej spojrzeniu można było wyczytać nieprzezwyciężony strach. Zapytała rozpaczliwie:

— Co? Ja go kocham?

— Jeżeli go nie kochasz, więc wydaj mi go, abym mógł pomścić ciebie i siebie.

— Cóż, kiedy ja go nie znam? — bełkotała — nie widziałam jego twarzy.

— Kłamstwo! — ryczał hrabia.

— Więc nie wierzysz mi?

— Jakże mogę ci uwierzyć?

— Był w masce.

— Co? w masce?

— Był cały spowity w coś jakby habit zakonniczy lub domino maskaradowe... Nie umiałabym nawet określić, jakiej był tuszy. Nie widziałam nawet jego rąk.

— Ale może przynajmniej usłyszałaś jego głos?

— Nie, nic nie mówił.

Hrabia był w rozpaczy. Nawet nadzieja na zemstę wyślizgiwała mu się z rąk.

Między nim a hrabiną zapanowało ciężkie i przykre milczenie, poczem wreszcie hrabia Kazimierz szepnął:

— Więc padłaś ofiarą człowieka, którego nie znasz nazwiska, którego twarzy nie widziałaś, ani głosu nie słyszałaś? Może to jakiś zbir, a na pewno bandyta. I nie walczyłaś z nim? Nie broniłaś się?

Pokazała swe ręce podrapane i posiniaczoną szyję.

— Trzeba było się raczej zabić — syknął hrabia Kazimierz.

— Nie miałam broni...

— Czy przynajmniej nie podrapałaś go, nie poszarpałaś, nie zostawiłaś śladu paznogci na tej przeklętej twarzy?

— Nie wiem — bąknęła — owszem, broniłam się, póki mi tchu starczyło. Potem... zemdlałam...

— O, słabości kobieca — jęknął hrabia Kazimierz, poczem umilkł.

Hrabina też już się nie odzywała. Nie miała odwagi nawet więcej spojrzeć mężowi w oczy.

Po dłuższej chwili hrabia szepnął:

— Co poczniemy teraz?

Nic nie odpowiedziała. Nie wiedziała. Tylko jęknęła:

— Nie będziesz mnie już kochał... Nie wybaczysz mi nigdy.

Ujrzał w jej oczach łzy, połyskujące, jak perły. Przezwyciężył swe wzruszenie i szepnął:

— Aby przebaczyć, musiałbym zapomnieć...

— A nie zdołasz zapomnieć?

— Nigdy — rzekł hrabia z nieodpartym uporem — nigdy, póki ten łotr będzie żył.

Hrabina Mira załamała ręce i wznosząc je ku niebu w bezgranicznej rozpaczy, wołała wśród szlochów i łkań:

— O, jakżem nieszczęśliwa!.. A przecież cóż złego zrobiłam? Czy moja w tem wina? Pędziłam tu, myśląc żeś ranny, może umierający... Mknęłam z sercem, targanem w strzępy lękiem śmiertelnym, aby cię chwycić w objęcia, walczyć o ciebie i wyrwać śmierci. A znalazłam bandytę, który mnie wciągnął w zasadzkę.

Hrabia szepnął:

— Ale ten człowiek...

— Który? przerwała mu.

— Ten, co ci przyniósł ową kartkę, którą mam i schowałem starannie... ten który może mnie kiedyś naprowadzi na ślad owego nędznika... człowiek, który cię tu przyprowadził...

— Więc co?..

— Czy wiesz, czy pamiętasz, jak wyglądał? Czy poznałabyś go?

— O, jego poznam z pewnością! Natychmiast! Nigdy ta przeklęta twarz nie zatrze się w mej pamięci.

— Chodźmy więc — rzekł hrabia poszukamy go razem. O, i ja już potrafię zmusić go do wyśpiewania, kim jest jego podły wspólnik.

Hrabina spojrzała na męża oczyma, pełnemi wdzięczności i miłości i zawołała:

— Więc jednak nie porzucisz mnie? Więc się mnie nie brzydzisz? Wierzysz więc, że w tem wszystkiem niema mojej winy? Ach, ja cię tak kocham, tak kocham... Ciebie mojego zbawcę, męża, kochanka, boga... Czyż mogę więc mieć nadzieję, że jednak kiedyś...

— Tak, ale dopiero, gdy ten łotr umrze. Narazie zaś...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Zosia cofnęła się z przerażeniem, widząc, jak Stanisław nagle i niespodzianie rzucił się na brata. Była tem tak oszołomiona, że aż zastygła w miejscu, nie ruszając się ani na krok...

Tymczasem między braćmi zawrzała walka szalona... Kto znał ich przez tyle lat, nigdyby nie przypuszczał, że coś podobnego jest wogóle możliwe.

Przewaga siły po stronie zdrowego i rosłego Stanisława była wyraźna. Wątły i słabowity Ryszard nie był w stanie się obronić.

A jednak oburzenie na brutalność brata dodało mu sił. Bronił się więc z dziką zaciekłością. Ale, niedługo...

Na szczęście dla niego Stanisław nie korzystał z całej pełni swej siły i nie był zanadto okrutny.

Widać było z jego strony tylko jedno... Widocznie wyczuwał, że Ryszard jednak bardziej imponuje Zosi swem wykształceniem, inteligencją i kulturą. Chciał więc popisać się tem, czem mógł imponować.... siłą mięśni...

Nie była to więc bójka, lecz jedynie walka wręcz.

Zażarty upór Ryszarda niewiele mu pomógł. Brat wprost bawił się nim...

Zosia zakrywała oczy, nie chcąc patrzeć na przebieg tego bratniego zmagania, zwłaszcza gdy widziała grozę oblicza Stanisława i niemą zaciętość w oczach Ryszarda.

Gdy wszakże zaniepokojona coraz bardziej tem szamotaniem, nieśmiało otworzyła oczy, ujrzała z przerażeniem, że Stanisław cisnął bratem o ziemię, poczem siadł na niego okrakiem, ściskając mu gardło oburącz, a przyciskając piersi kolanami, wołał:

— Poddajesz się?

Zosia aż chwyciła się za głowę. Nie można było powiedzieć, aby nią kierowała teraz chęć zwycięstwa tego czy owego z braci. Pragnęła tylko przerwania tej walki. Ryszard jakby wyczuł to... Szepnął:

— Puść... brutalu!..

Na to Stanisław:

— Nie puszczę, póki się nie poddasz. Musisz wyraźnie powiedzieć. „Poddaję się".

— A więc dobrze... Skoro ci tak na tem zależy. „Poddaję się".

— No to wstawaj, niedołęgo — rzekł Stanisław podnosząc brata i dodając — na przyszłość zaś nie właź mi w drogę i nie obrażaj mnie, bo będzie jeszcze dużo gorzej.

Następnie zwrócił się do Zosi mówiąc:

— Widzi pani teraz, za kogo pani chciała wyjść? Za takiego ciamajdę? Jaki to byłby dla pani obrońca? Owszem, złodziei w sądzie to może obronić, ale jakby przyszło do obrony honoru kobiety, to jużby nie dał rady. Przypuszczam, że po tem, co pani widziała, nie zawaha się pani już w wyborze.

— Ma pan słuszność — rzekła Zosia z tajemniczym uśmiechem — ułatwił mi pan zadanie. To było bardzo pomysłowe z pańskiej strony, panie Stasiu. Rozwiał pan w jednej chwili wszystkie moje wątpliwości... Wynik walki zdecydował o moim wyborze.

— To cudownie! — zawołał Stanisław — skoro wynik walki zadecydował o wyborze pani, jasne jest, że wybiera pani silniejszego?..

— Wybieram... — odparła Zosia, zatrzymując się po tem słowie — słabszego...

Stanisław był jakby spiorunowany.

— Jakto? — zapytał — dlaczego?

— Bo walka wasza przekonała mnie, że pan jest człowiekiem zdrowym, silnym, który sam sobie doskonale da radę w życiu. Pańska żona będzie panu potrzebna tylko, jako... zabawka lub służąca... a do tego właściwie wcale nie potrzeba żony...

— A jako matka moich dzieci?

— Przyda się Panu także kobieta w pańskim rodzaju... Ja zaś widzieć będę swoje zadanie w otoczeniu Rysia troskliwą opieką, jaką mu po matce może dać tylko żona... To biedny, bezbronny chłopiec, wątły i chorowity, który byłby bezradny wobec szeregu okoliczności życiowych tak samo, jak przed chwilą, gdy go pan powalił na ziemię i całkowicie miał w swej władzy. Musi być ktoś, coby go bronił przed takiemi atakami życiowemi i ja właśnie tego pragnę..

Poczem, zwracając się do Ryszarda, który przez cały czas stał na uboczu, jakby zawstydzony, dodała:

— Cóż pan na to?

Milcząc podszedł i ucałował jej rękę, poczem uścisnął tę drobną rączkę z uczuciem szczerej wdzięczności.

Stanisław brzez dłuższą chwilę nie mógł się jeszcze pogodzić z losem. Wreszcie wszakże, trochę wzruszony mądremi słowami Zosi, a trochę rozumiejąc, że już wszystko dla niego stracone, podszedł i... także pocałował ją w rękę, tem samem dając dowód, iż pogodził się z losem, potwierdzając to serdecznem uściśnięciem dłoni bratu.

Zosia zaś rzekła:

— Teraz musimy o tem oznajmić naszym rodzicom, zwłaszcza waszej matce, której powiem, że chcę być jej następczynią po najdłuższem jej życiu...

— Nie wiedziała, że temu życiu wnet już miał przyjść kres...

Dokończenie nastąpi.

Pociąg pospieszny upolował jelenia

Niezwykły wypadek na torze Grodno — Białystok

Mamy do zanotowania rzadki wypadek zabicia jelenia przez pociąg. Słyszeliśmy w dawniejszych czasach o zdarzających się w Ameryce najechaniach pociągu na stada bizonów. Natomiast w Polsce wypadki zabijania zwierzyny przez pociąg należą do rzadkości.

Onegdaj około godziny 20-ej pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy w kierunku Grodna między stacjami Czarna Wieś i Sokółka najechał na jelenia. Zwierzę oślepione zapewne silnem światłem reflektorów nie zdołało umknąć i zostało zabite. Jeleń został niezwłocznie załadowany do pociągu pośpiesznego i przewieziony do Wilna. Przedstawia on okaz silnego 14-ka. Oglądany był na dworcu kolejowym w Wilnie przez dyrektora Kolei Państwowych p. K. Falkowskiego, oraz wiceprezesa Tow. Łow. Ziem Wschodnich p. M. Pawlikowskiego.

Na telefoniczne żądanie Nadleśnictwa Czarna Wieś, z którego terenów zwierzę pochodzi, jeleń został w poniedziałek rano dnia 9 września odstawiony pociągiem osobowym spowrotem do st. Czarna Wieś, jako prawowita własność Nadleśnictwa. Dowiadujemy się jednak, że p. dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie czyni starania u władz leśnych, by łeb zwierzęcia został odstąpiony Kolejom Państwowym w Wilnie — w celu wypchania i umieszczenia na dworcu wileńskim z odpowiednią tabliczką — jako pamiątka rzadkiego wypadku zarówno w dziejach kolejnictwa jak i łowiectwa.

Obóz Ligi Morskiej i Kolonjalnej na wybrzeżu

Obóz Ligi Morskiej i Kolonjalnej na wybrzeżu helskiem został zwinięty. Teraz właśnie należałoby zastanowić się jaką rolę spełniają obozy na wybrzeżu pod względem propagany morza i działalności. Sądzimy, że propaganda prasowa będzie w krótkim czasie zupełnie zbyteczna, skoro opinja osób, które brały udział w obozie, dotrze do wiadomości ogółu.

W ciągu sezonu ponad 1500 osób przewinęło się przez obóz w tem około 30 osób w Grodnie. Urozmaicony program dnia nie pozwalał uczestnikom na nudzenie się, a wobec tego, że był wszech stronny umacniał gości na duchu i ciele.

Tych wszystkich naszych członków i sympatyków którzy w tym sezonie byli w obozie, prosimy o podzielenie się wrażeniami z obozu ze swoimi najbliższymi, a frekwencja przyszłego sezonu już teraz będzie zapewniona.

Wielkie zniżki kolejowe

W dniach 11 — 16 września, wszyscy członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wyjeżdżający do Gdyni na powitanie i odjazd m s „Piłsudski" korzystają z indywidualnych zniżek kolejowych, ważnych na każdy pociąg w dowolnej klasie. Cena biletu w obydwie strony wynosi 66 proc. ceny biletu w jedną stronę.

Powrót bezpłatny.

Karty uczestnictwa są do nabycia w Biurach Okręgów i Oddziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Komunista skasany na 4 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym, w Grodnie stawał Antoni Grajewski ze wsi Podbagieniki, gm. Brzostowica M. oskarżony o działalność antypaństwową z art. 97 K. K.

Grajewski został aresztowany w dniu 27 kwietnia b. r. i od tego czasu przebywał w więzieniu.

Sprawa oskarżonego należy do typowych tego rodzaju o jakich od czasu do czasu wspominamy na łamach naszego pisma. To samo środowisko, te same metody działania.

Po rozpatrzeniu całokształtu sprawy Sąd skazał Grajewskiego na 4 lata więzienia.

Elegant w cudzem ubraniu

Szycik Walenty, Pocztowa 10 oskarżył w policji Bogdanowicza Jerzego, Pocztowa 10 o przywłaszczenie ubrania wartości 100 zł.

Ważne dla przyszłych rzemieślników w Grodnie

Wszyscy rzemieślnicy obowiązani są do zapisywania swych uczniów do Polskiej Szkoły Dokształcającej Zawodowej utrzymywanej przez Zarząd Miejski w Grodnie przy ul. Wróblewskiego 27. Nauka w szkole bezpłatna.

Do uczęszczania do szkoły zobowiązani są wszyscy terminatorzy zatrudnieni w warsztatach, zakładach przem. i handl. bez różnicy na wiek, zarówno chłopcy jak dziewczęta.

Zarówno rodzice jak opiekunowie młodocianych terminatorów, we własnym interesie powinni dopilnować uczęszczania powierzonych swej pieczy terminatorów do powyższej Szkoły, ponieważ w przyszłości terminatorzy, którzy nie będą mogli wykazać się świadectwem szkoły dokształcającej nie będą mogli otrzymać świadectwa czeladniczego, jak również nie będą mogli składać egzaminów mistrzowskich pomimo posiadania przez nich pełnych kwalifikacji zawodowych.

Obowiązek dopilnowania uczęszczania terminatorów do Szkoły spoczywa w równej mierze i na właścicielach zakładów przemysłowych, którzy obowiązani są do wysłania swych uczniów do Szkoły pod rygorem kar administracyjnych.

Przypadkowo wykryta kradzież

W dniu wczorajszym na Siennym Rynku niejaka Rok Fruma Mieszczańska 20 przypadkowo znalazła swe pantofle na straganie handlarki starzyzną Ciecińskiej Doroty.

Pantofle już używane przez właścicielkę zostały przed paru dniami skradzione z niezamkniętego mieszkania. Pantofle zostały przez policję zakwestjonowane.

„ORBIS"
Księgarnia „OGNISKO"
ul. Dominikańska 18
tel. 106
Bilety kolejowe
Informacje!

Uwaga!
Niniejszem komunikujemy, iż w
RESTAURACJI
EUROPA
z dniem 1-IX rozpoczęły się występy znanego rewjowego baletu
„Cairo"
w programie
tańce choreograficzne
Dancing towarzyski
Wstęp bezpłatny
Orkiestra powiększona
Kuchnia wyśmienita i tania, dania barowe od 30 gr.
Dyrekcja.

Szkolne fartuchy, kurtki, kołnierzyki
Gimnastyczne koszulki, spodenki i pantofle poleca najtaniej
Grodno, J. MIKO
Dominikańska 19
Uwaga! Duży wybór pończoch i skarpetek. 14 10

Do Rodziców!
Rok Szkolny Nadszedł!
W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50 proc.) przybory szkolne, kreślarskie, materjały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane
po cenach fabrycznych
tylko
w Księgarni
IBERSKIEGO
Dominikańska 29
Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatne bogate premje.

Szkolne fartuchy, kurtki, sweterki, gimnastyczne spodenki.
Najnowsze higjeniczne kołnierzyki wojskowe.
Kołdry watowane i na puchu.
SKARPETKI i POŃCZOCHY
w dużym wyborze poleca f-ma
HERKULES
Dominikańska 31

Dźwiękowe-Kino Polonja
Pocztowa 4
Wstęp 40 gr.
DZIŚ
Na otwarcie sezonu!
Dawno oczekiwane przebojowe arcydzieło filmowe reżyserji genjalnego Roubena Mamouliana p. t.
KATIUSZA
w rolach głównych:
Niezapomniana „Nana"
Anna Sten
oraz ulubieniec wszystkich
Fredric March
Wstrząsające dzieje tragicznej miłości wieśniaczki i księcia w carskiej rosji.
W nadprogramie:
Wspaniały dodatek kolorowy p. t. „Latająca mysz"
Początek seansów 6—8—10

Wkrótce w Kinie „APOLLO"
Garbo

MALOWANA ZASŁONA
Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Restauracja „ROYAL"
ul. Horodniczańska
Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie dancingi.
Orkiestra pod k. A. Sadowskiego przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 21 produkcje świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego
Doskonała kuchnia. Ceny niskie.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz
w Komunalnej Kasie Oszczędności
Powiatu Grodzieńskiego

Sprzedaje się dom
z placem (sklep) okazyjnie.
Wiadomość w Administracji Ost. Wiad. Grodz. pod 3000.

Nocny dyżur apteki.
Dziś — Apteka Klinkowsztejna Plac Batorego 2, tel. 112.

Kupujcie wyroby krajowe!

Kino „PALACE"
Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.
DZIŚ
Wielki podwójny program!
Nad pięknym modrym Dunajem
Rinaldo Rinaldini

Dźwiękowiec Dominikań. 26 Apollo
DZIŚ Wstęp od 25 gr.
Dramat miłosny poruszający najbardziej drażliwe zagadnienia z życia nowoczesnych małżeństw w filmie p. t.
„MIŁOSTKI BALETNICY"
reżyserji znakomitego HENRY KINGA, twórcy filmu „Niepotrzebna" o fenomenalnej obsadzie gwiazd:
ELISSA LANDI, WARNER BAXTER i MIRJAM JORDAN
Nadprogram: Najnowsze aktualności

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2
„LUX"
Początek seansów 12, 2, 4. 6, 8 i 10
DZIŚ
Wstęp od 25 gr.
Prześliczna MARION DAVIES oraz najpopularniejszy pieśniarz Ameryki BINE CROSBY w wielkim widowisku filmowem które zachwycą was swoją wspaniałością i wzruszy treścią
JA MAM TEMPERAMENT
Rozśpiewana i roztańczona najmelodyjniejsza komedja muzyczna ostatnich czasów.

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Telef. 58.
Redaktor—Wydawca: Piotr Radźko.
Redaktor przyjmuje od 14—17
Druk. Piotr Radźko, Grodno, Rydza-Śmigłego 6.—Tel. 59